PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 50 — Warszawa, poniedziałek 25 czerwca 1951 r. — Rok VI

XII rzut ligowy

Unia Chorzów — CWKS Warszawa 2:1 (2:1)
Ogniwo Bytom — Kolejarz Poznań 3:0 (1:0)
Ogniwo Kraków — Gwardia Szczecin 1:1 (0:0)
Gwardia Kraków — Górnik Radlin 2:1 (2:1)
Kolejarz W-wa — Włókniarz Kraków 4:0 (3:0)

TABELA

1. CWKS (1)	12	17: 7	22:16
2. Gward. K. (3)	12	16: 8	18: 8
3. Ogniwo K. (5)	12	15: 9	18:15
4. Kolej. P. (2)	12	15: 9	18:18
5. Kolej. W. (7)	12	14:10	22:14
6. Górnik R. (4)	12	14:10	22:16
7. Bud. Ch. (6)	11	12:10	21:13
8. Włókn. Ł. (8)	11	10:12	15:15
9. Unia Ch. (10)	12	9:15	22:21
10. Ogn. Byt. (11)	12	9:15	12:16
11. Włókn. Kr. (9)	12	8:16	21:28
12. Gward. S. (12)	12	3:21	8:39

Pięć rekordów Polski pobili lekkoatleci w dwa dni

Dobry poziom na meczu AZS - Gwardia



Fragment meczu o mistrzostwo I ligi między Kolejarzem Warszawa a Ogniwem Kraków. CAF. fot. Węglowski

WROCŁAW, 24.6 (tel. wł.).
— Życzę wam nowych rekordów — powiedział poseł Szalkowski przew. Zarządu Głównego AZS na otwarcie meczu lekkoatletycznego AZS — Gwardia. Nowe rekordy życiowe będą najlepszym uczczeniem zbliżającego się III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i będą najlepszym dowodem, że przygotowujecie się do Zlotu i Akademickich Igrzysk starannie — i rekordy rzeczywiście padały dość obficie. — Z wyników uzyskanych we Wrocławiu na czoło wybijają się oczywiście dwa rekordy Polski seniorów — 53,03, Masłowskiego w młocie i sztafety Gwardii wrocławskiej 4 x 1.500 m — 16.59, oraz rekord Polski juniorek Maciejakówny na 80 m płotki — 13,2.

Trzy rekordy Polski są plonem starannych przygotowań do meczu AZS — Gwardia, wygranego w konkurencjach męskich przez Gwardię 107:101, a w konkurencjach kobiecych przez AZS 68:58.

JAK PADŁ REKORD W MŁOCIE?

Rekord Polski w rzucie młotem ustanowiony w 1939 r. przez Kordasa — 52,10, od kilku już lat drażnił mocno Masłowskiego. Najlepszy po wojnie młociarz polski zaczynał karierę w tym czasie, gdy Kordas startował już w reprezentacji Polski. Masłowski, startując przed wojną, jako junior, miał lepsze początki niż Kordas i to było powodem jego zdenerwowania. Na treningach Masłowski rzucał dalej, niż Kordas, ale na zawodach był zbyt mocno podenerwowany i od rekordu Polski dzieliło go zawsze około półtora metra. Aż wreszcie we Wrocławiu Masłowski prawie o metr pobił rekord swego rodaka z Bydgoszczy, osiągając 53,03 m.

Pierwszy rzut Masłowskiego wynosił około 51 m. W drugim rzucie Masłowski dołożył doń około 10 cm, trafiając w chorągiewkę, oznaczającą pierwszy rzut.

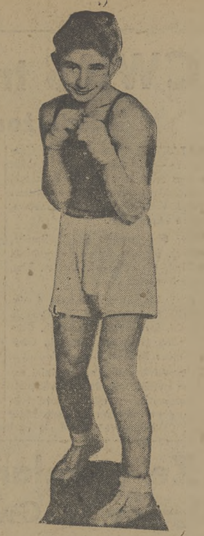
— Żeby dłużej pociągnął... — mówią koledzy. I Masłowski pociągnął dłużej. Widać, że młot idzie wyżej i w kierunku znamionującym prawie bezbłędnie uchwycony moment wyrzutu.

To jest rekord Polski! — wykrzyknęliśmy, gdy młot wylądował i z niecierpliwością czekamy na wynik.

— 53,03 — ogłaszają. — 84 cm lepiej od rekordu Kordasa, ustanowionego w roku 1939.

— Kilkanaście lat pracowałem na ten wynik. Rekord Kordasa nie dawał mi spokoju nawet po nocach. Trenowałem solidnie, choć nie zawsze miałem czas i wreszcie

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Kruża (CWKS) zdecydowanie wygrał z „medioleńczykiem" Tyczyńskim (Gwardia) w czasie niedzielnego meczu.

Slalom na Kasprowym w końcu... czerwca

ZAKOPANE, 24.6. (Tel. wł.) AZS zorganizował dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój slalom otwarty na Kasprowym Wierchu. Zawody były wielką atrakcją dla wczasowiczów, których wzdłuż trasy zebrało się ok. 3.000.

Zwyciężył Mi[illegible]ki (AZS) 1,13 przed Penkalą (Kol.) — 1,14. Dziedzic (CWKS) był dopiero na piątym miejscu.

W slalomie kobiet zwyciężyła Kowalska (Gw.) — 44,4 przed Wawrytkówką (CWKS) — 47,6.

Remis na ringu w Warszawie

CWKS i Gwardia spotkają się jeszcze w II rundzie

GWARDIA (W-wa) — CWKS 10:10. Kasperczak (G) zwycięża Kargiera. Woźniak (CWKS) zwycięża Rozpierskiego. Kruża wygrał z Tyczyńskim (G). Komuda (G) wypunktował Strenka, Sadowski (G) zwyciężył Kwietnia, Debisz (CWKS) wygrał ze Stefaniakiem, Musiał wypunktował Wisza (G). Kolczyński zwyciężył Palińskiego (CWKS) przez t. k. o. w 3 r., Szymura (G) wygrał z Cebulakiem, Grzelak (CWKS) zwyciężył Famulickiego.

Prowadził walki mgr Kowalski (P), punktował Bielewicz (P), Twardowski (Ł), Matura (Śl). Widzów ok. 10 tys.

Niedzielne spotkanie obu czołowych zespołów pięściarskich może nasunąć szereg refleksji. Pierwsza z nich, to pytanie, czy organizowanie meczu w spiekocie, w pełnym słońcu, przy temperaturze powyżej 40 stopni jest celowe i czy nie wpływa ujemnie na formę zawodników? A jeśli upały panują już od kilku dni, to czy nie należało urządzić spotkania w sobotę wieczorem przy sztucznym świetle. Wydaje mi się, że walki po zachodzie słońca wypadłyby znacznie lepiej, bo niestety, powiedzmy szczerze, dużo więcej obiecywaliśmy sobie po niedzielnym spotkaniu, które przecież miało zadecydować o tytule drużynowego mistrza wiosennego sezonu. Ale o tym pomówimy później.

W czasie meczu nasunął nam się i inny problem: Dlaczego trzymano w tajemnicy zgłoszenie do Gwardii warszawskiej Kasperczaka, Sadowskiego i Wisza, a podobna formalność ta nastąpiła już dwa tygodnie temu. Niepotrzebnie przed meczem wprowadzono atmosferę tajemniczości.

Powracamy na kort CWKS. Poziom? Dość powiedzieć, że jeden z najstarszych naszych bokserów Kolczyński był bezwarunkowo najlepszym zawodnikiem z dwudziestki. Kolczyński pokazał naprawdę międzynarodową klasę. Fakt takiej dużej supremacji Kolczyńskiego daje do myślenia, czy młodsi zawodnicy nie za powolnie czynią postępy i jakie są tego przyczyny...

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Juniorki biją dwa rekordy w młocie i oszczepie

ŁÓDŹ, 24.6 (tel. wł.). Zgodnie ze swym zobowiązaniem, uczennica szkoły TPD 6 Stefania Bednarczyk dokonała próby pobicia rekordu Polski w rzucie granatem. Mimo, iż Bednarczyk startowała na śliskiej rzutni, zobowiązanie wykonała, osiągając wynik — 47,28, co jest rekordem Polski.

ŁÓDŹ, 24.6. W mistrzostwach lekkoatletycznych juniorów okręgu łódzkiego, Ciachówna (Włókn. Tomaszów) ustanowiła rekord Polski juniorek w oszczepie. Nowy rekord wynosi 39,88 i jest jednocześnie najlepszym tegorocznym wynikiem w tej konkurencji w Polsce.

Celny cios w sportowe podziemie

KULTURA fizyczna w Polsce Ludowej rozwija się coraz intensywniej, ogarnia coraz szersze masy ludzi pracujących i uczącej się młodzieży. Coraz więcej młodych ludzi nosi z dumą znaczki SPO. Na listach mistrzów i rekordzistów świata i Europy widnieją nazwiska Polaków. Drogi rozwojowe wytyczone naszej kulturze fizycznej są słuszne, bo oparte są na zasadach socjalistycznego wychowania, bo wychowanie fizyczne jest powszechnym dobrem wszystkich obywateli, bo jest dostępne dla wszystkich.

Ten wspaniały rozwój kultury fizycznej w Polsce, te wielkie osiągnięcia i sukcesy starają się zmniejszyć, pogrobowcy zgniłej burżuazji i kapitalizmu, pogrobowcy Polski przedwrześniowej. Jak niedobita bestia starają się oni targać wszystko co dobre, zdrowe i postępowe. Starają się swą wrogą robotą rozsadzać ład i porządek, starają się wpływać demoralizująco na to, co mamy najlepsze — na naszą młodzież. Chcą ją zdeprawować, zatruć jadem szowinizmu i nienawiści. Jest to robota celowa i nieprzypadkowa. Jest to robota tych samych ciemnych indywiduów, które od czasu do czasu dają znać o sobie, próbując dezorganizować nasze życie gospodarcze, społeczne, kulturalne, a wreszcie i sportowe. Są to siły działające na korzyść naszych wrogów.

UCHWAŁA Prezydium GKKF w sprawie sytuacji w ZKS Unia i ZKS Stal w Radomsku, (której tekst zamieszczamy na str. 3), jest celnym ciosem wymierzonym w sportowe podziemie, w siedlisko upiorów straszących od czasu do czasu na naszych boiskach i w naszym życiu sportowym.

Grupa działaczy i zawodników ZKS Unia, z grona których rekrutowali się bezpośredni inicjatorzy i sprawcy karygodnych i chuligańskich zajść w Radomsku, wywodzi się ze środowiska burżuazyjnego i reakcyjnego przedwojennego klubu „Czarni". Rzecz jasna, że indywidua takie, jak: Modrzczyk, Błach, Cichy, Jaworski czy Kalka nie myślały nawet o tym, aby budować masowy sport, że obce im były cele socjalistycznej kultury fizycznej. Ci szarlatani sportu, pragnący uczynić z niego jarmarczne widowisko, pragnący użyć kulturę fizyczną do wrogiej działalności wobec Polski Ludowej pod pozorem pracy niby społecznej, prowadzili działalność dywersyjną i wrogą.

Unia radomska nie wychowywała sportowców - obywateli, nie szkoliła własnych kadr, nie dbała o popularyzację SPO, nie dbała o umasowienie sportu w potężnym zakładzie pracy. Doszło do tego, że w pierwszej drużynie piłkarskiej na 11 zawodników, tylko jeden był z zakładu pracy, na którym powinna bazować Unia. W dziesiątce bokserskiej znalazł się także tylko jeden zawodnik branżowo podległy ZS Unia.

NA pracę Unii i na działalność miejscowej Stali również oderwanej od bazy produkcyjnej nie zwracał uwagi, ani PKKF, ani Okręgowe Rady Zrzeszeń Sportowych. Praktykami radomskimi nie zainteresował się także ani ORZZ, ani WKKF w Łodzi. Wszystkie te organa żyły w oderwaniu od terenu, ograniczając się do mechanicznej kontroli i nie analizując rozwoju życia sportowego w Radomsku.

WYPADKI w Radomsku uczą nas jeszcze raz, jak wielkie znaczenie ma kontrola działalności ogniw sportowych, kontrola wnikliwe, głęboka i twórcza, która wskazuje na błędy i która uczy. Ohydna postawa napiętnowanych i surowo ukaranych działaczy i zawodników radomskich wskazuje nam na potrzebę zwiększenia czujności w doborze kadr działaczy, nakazuje konieczność otoczenia troskliwszą opieką zawodników, nakazuje wzmocnić walkę ze wszystkimi objawami demoralizacji z przeciąganiem i kaperowaniem sportowców z klubu do klubu, ze zrzeszenia do zrzeszenia, z pionu do pionu, wzmocnić walkę z brutalnością na boisku, z szowinizmem.

Musimy zaostrzyć walkę o czystość w sporcie, wskazując na dobre przykłady, na karnych i zdyscyplinowanych zawodników, na wzorowo pracujące kolektywy sportowe.

Musimy uczynić wszystko, aby najmniejsze tendencje wypaczania linii kultury fizycznej i sportu były natychmiast zwalczane. Pomoże nam w tym uchwała Prezydium GKKF. W walce tej nie może zabraknąć nikogo. Wspólną, ofiarną pracą aktywu społecznego, WKKF, PKKF, Rad Głównych i Okręgowych, Zrzeszeń Sportowych, prasy, a przede wszystkim organizacji ZMP, zniszczymy sportowe podziemie, z najgłębszych nor i kryjówek wypędzimy agentów złej sprawy, siejących rozkład.

NASZ sport ludowy silny i prężny zniszczy i przełamie wszystkie przeszkody na swej drodze rozwojowej, bo skupia w swych szeregach entuzjastyczną, pełną patriotyzmu młodzież, bo znakomitą większość jego kadr tworzą zdolni, świadomi działacze, oddani aktywiści, budowniczowie swej ukochanej Ojczyzny, bojownicy Frontu Narodowego i Pokoju.

Doskonałymi wynikami uczcili lekkoatleci CSR „Dzień Sokoła"

W dniach 21—24 bm. odbył się w Pradze IX Zjazd COS, w którym brało udział 2.500 delegatów i gości. W obradach wzięli udział przewodniczący Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, dr John, wicepremier gen. Swoboda, ministrowie: Kopecky, Polansky, Neuman, Nejedly, przewodniczący Sokoła dr Truhlar oraz przedstawiciele Partii, związków zawodowych i innych organizacji społecznych i politycznych.

W IX Zjeździe Sokoła wzięła udział delegacja ZSRR oraz delegacje państw demokracji ludowej. Na czele delegacji polskiej stał członek prezydium GKKF, wiceminister zdrowia Kożusznik.

Obrady poświęcone były omówieniu rozwoju czechosłowackiego wychowania fizycznego w okresie od ostatniego Zjazdu w 1947 r., a zwłaszcza od lutego 1948 r., tj. od momentu zwycięstwa klasy robotniczej Czechosłowacji.

Czechosłowackie wychowanie fizyczne i sport z COS na czele będzie nadal pracować nad rozwojem kultury fizycznej ludności Czechosłowacji, biorąc za przykład sportowców radzieckich i realizując hasło, postawione przez Prezydenta Gottwalda: „Wychowanie fizyczne dla najszerszych mas".

Na zjeździe wybrano nowe władze dr Truhlar.

W czasie trwania Zjazdu na salę obrad przybywały liczne sztafety ze wszystkich dzielnic Czechosłowacji, przekazując meldunki o swoich osiągnięciach.

W niedzielę, na zakończenie Zjazdu odbyły się w Pradze na Stadionie Armii Czechosłowackiej uroczystości sportowe oraz zawody, w których wzięło udział 3.000 najlepszych sportowców Czechosłowacji. Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. W biegu na 800 m zwyciężył Cevona — 1:54,0, sztafeta 4x100 m kobiet uzyskała czas 51,2, a męska sztafeta 10x100 m 1:47,0. W biegu na 5000 m Zatopek uzyskał doskonały wynik — 14:15,0.

W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Sparta Praha odniosła zwycięstwo nad drużyną Csepel Budapeszt 6:2 (3:1), zdobywając bramki przez Preisa — 3, Cejpa — 2 i Borowicka. Dla drużyny węgierskiej bramki zdobyli Kosjan i Lowas.

Defilada 3.000 sportowców zakończyła tę wielką imprezę sportową zorganizowaną na zakończenie IX Zjazdu COS.

O mistrzostwo ligi na żużlu

WROCŁAW, 24.6. (tel. wł.). Mecz o mistrzostwo ligi żużlowej Budowlani — Spójnia zakończył się zwycięstwem Budowlanych 44:10.

Punkty dla Budowlanych zdobyli: Zendrowski 9, Kwaśniewski i Fijałkowski po 8, Wojtowicz 1, Sowa i Komarowski po 6. Dla gospodarzy: Salabun 3, Schulzer i Kosierb — po 2, Hudala, Kapała i Płocicki po 1.

Zenderowski wyrównał rekord toru, należący do Sucheckiego — 1,32. Widzów ok. 25 tys.

W lidze piłkarskiej wszystko jest jeszcze możliwe

W tabeli I ligi nie nastąpiły wprawdzie zasadnicze przegrupowania, ale... w dalszym ciągu niespodzianka goni tutaj niespodziankę.

CWKS, który tak ładnie pokonał Górnika Radlin potknął się nieoczekiwanie na innym śląskim rywalu — Unii. O porażce wojskowych, jak melduje nasz korespondent, zadecydowało błotniste boisko, na którym zawodnicy CWKS czuli się mniej pewnie. Czy ma to oznaczać, że w okresie jesiennym, kiedy deszcze są chlebem codziennym, wojskowi również tracić będą punkty?

W każdym jednak razie w świetle zwycięstwa Kolejarza W-wa nad Włókniarzem i przegranej CWKS na Śląsku, czwartkowy mecz obu stołecznych rywali o Puchar Polski zapowiada się niezwykle interesująco.

Jednym przeszkadzało błoto, innym... upał. Ogniwo Kraków zremisowało z Gwardią Szczecin na własnym boisku, gdyż atak krakowski ruszał się jak muchy w smole, roztopionej gorącymi promieniami słońca.

Ogniwo Bytom poczyna sobie ostatnio bardzo energicznie. Po Włókniarzu krakowskim ofiarą ratującej się przed spadkiem drużyny bytomskiej padł Kolejarz z Poznania, odprawiony do domu z taką samą ilością straconych bramek, jak jego poprzednik. W wyniku tych dwu kolejnych zwycięstw, Ogniwo wywindowało się na 10 lokatę, spychając do strefy zagrożonej właśnie Włókniarza z Krakowa, który w dwu ostatnich meczach stracił 7 bramek, a nie potrafił strzelić ani jednej.

Wobec ostatnich wyników dalsza walka w I lidze zapowiada się bardzo interesująco. Sprawa mistrzostwa jest znów zupełnie otwarta, a drużyny z dołu tabeli nie zamierzają wcale żegnać się z ligą.

CWKS traci jednak punkty

Zasłużone zwycięstwo Unii 2:1

KATOWICE, 24. 6. (Tel. wł.) *Unia Chorzów — CWKS 2:1 (1:0).* Bramki dla Unii zdobyli w 21 min. Suszczyk, 51 min. Alszer, dla CWKS w 88 min. Soporek. Sędziował Seifert z Krakowa. Widzów około 4.000.

Unia: Szymkowiak, Bujak, Bomba, Suszczyk, Bartyla, Jacek, Skorupa, Alszer, Pol, (Przecherka), Cieślik, Tim. Trener Koncewicz.

CWKS: Stefaniszyn, (przez 4 min. Kłaczek), Sobkowiak, Serafin, Oprych, Orłowski, Szczepański, Sąsiadek, Górski, Kokot, (Poświat), Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Nieoczekiwane, ale najzupełniej zasłużone zwycięstwo odnieśli chorzowianie, demonstrując, mimo błotnistego boiska, grę na dobrym poziomie. Lider tabeli, CWKS, wyraźnie źle się czuł „na wodzie" tu też tkwi przyczyna porażki drużyny wojskowej.

STEFANISZYN NAJLEPSZY

Z nikłej przegranej CWKS może być zadowolony. Unia do 75 min. gry posiadała zdecydowaną przewagę, a napastnicy nawet, gdy znajdowali się oko w oko ze Stefaniszynem (Alszer— 2 razy, Cieślik — 2, Skorupa — 1), nie potrafili strzelić bramki. Bramkarz wojskowych bronił z niewiarogodnym wprost wyczuciem. Miał przy tym szczęście, co w sumie złożyło się na nieznaczną tylko porażkę.

Unia zagrała w nowym zestawieniu w linii napadu, z Timem i Skorupą na skrzydłach, cofniętym do tyłu środkowym napastnikiem Polem, Cieślikiem i Alszerem na łączniku. W tym zestawieniu napad chorzowski spisywał się dobrze w polu, zawodził jednak pod bramką. Chorzowianie grali dalekimi podaniami, przerzucali często grę na skrzydła. Na błotnistym terenie defensywa CWKS nie czuła się zbyt pewnie i stąd samotne spotkania Stefaniszyna z napastnikami chorzowskimi.

ATAK UNII NIECELNIE STRZELAŁ

Chorzowianie, znajdujący się w sferze zagrożonej spadkiem, zagrali nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, przewyższając przeciwnika bojowością i szybkością. Wszyscy zawodnicy zasługują na wyróżnienie, tylko noty napastników z uwagi na kiepską dyspozycję strzałową muszą być nieco niższe.

CWKS nie zawiódł. Wojskowym należą się również słowa uznania. Drużyna nie posiada słabych punktów, walczy zacięcie, jest dobrze przygotowana kondycyjnie. W meczu tym atak wojskowych nie grał zbyt energicznie, przede wszystkim zaś niepotrzebnie starał się dolnymi podaniami przedostać pod bramkę, co wobec błota było niezmiernie utrudnione.

NIESAMOWITA BRAMKA SUSZCZYKA

Prowadzenie dla Unii w dość nieoczekiwany sposób zdobył Suszczyk. Przejął on niedaleki wykop Stefaniszyna i zanim bramkarz wojskowych wrócił na posterunek, posłana przez pomocnika Unii piłka z odległości około 35 m, znalazła się w siatce. Druga bramka dla Unii była dziełem Alszera, który otrzymał podanie od Cieślika. W 88 min. Soporek zdobył punkt dla CWKS, strzelając z trudnej pozycji.

Ze strzelania dwójka

Ogniwo Kr.-Gwardia Szcz. 1:1

KRAKÓW, 24.6. (tel. wł.). Ogniwo Kraków — Gwardia Szczecin 1:1 (0:0). Bramkę dla Ogniwa zdobył Pawłowski, dla Gwardii Piątek. Sędziował Walczak z Łodzi. Widzów ok. 3.000.

Ogniwo: Hymczak, Gędłek, Glimas, Mazur, Kaszuba, Pawlikowski, Pawłowski, Rajtar, Różankowski II, Gołąb, Bobula. Trener Jesionka.

Gwardia: Parzniewski (Piotrowski), Wielga, Siachecki, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Skowroński, Foryszewski, (Boroń), Derdziński, Opitz. Trener Czyżewski.

Znów niespodzianka grubego, ale i przykrego kalibru. Jeden z kandydatów do czołówki tabeli zremisował na własnym boisku z przeciwnikiem, który od początku kampanii mistrzowskiej utkwił na ostatnim miejscu bez widoków na polepszenie prawie że beznadziejnej lokaty. Przyczyny tej niespodzianki leżą w słabej, okresami wprost kompromitującej grze Ogniwa i dobrej postawie gwardzistów, którzy oprócz serca do gry i rzadko widzianej ambicji wnieśli do walki lepszą o klasę kondycję. Prowadzenie dla Ogniwa zdobył Pawłowski. Wyrównująca bramka padła na 7 min. przed końcem meczu. Strzelcem jej był Piątek. Tę bramkę ma na sumieniu nonszalancko, a przy tym źle grający Gędłek.

Jego partner Glimas był jedynym zawodnikiem na poziomie.

W ataku Ogniwa źle się działo: Różankowski czekał aż mu piłka spadnie na głowę, Rajtar szukał cienia za plecami o głowę wyższych przeciwników, nowicjusz Gołąb celował wprost w bramkarza, a Bobula i Pawłowski w szczyty wysokich masztów za bramkami.

Mecz był arcynudny, do czego przyczyniła się również nieumiejętność gwardzistów omijania ofsidowych pułapek zakładanych przez obronę Ogniwa. Każde podanie piłki na połowę przeciwnika, zwłaszcza do przerwy, kończyło się interwencją sędziego, gdyż nawet tacy rutyniarze, jak Opitz znajdowali się na spalonym. Wymieniony napastnik oprócz obu bramkarzy należał do najlepszych zawodników drużyny szczecińskiej. (S. H.).

Coraz bardziej zacięte walki

w rozgrywkach II ligi piłkarskiej

Niedzielne mecze o mistrzostwo drugiej ligi nie przyniosły wielu niespodzianek. Na ogół zwycięstwa odnosili faworyci. Największą niespodzianką była porażka lidera IV grupy — krakowskiego OWKS w Tarnowie z miejscowym Ogniwem. Wynik ten pozwolił sosnowieckiej Stali na powtórne dojście przeciwnika. Niespodziewanymi rezultatami zakończyły się również dwa inne mecze tej grupy, a mianowicie zwycięstwo zespołów skazanych na spadek Gwardii Kielce nad Budowlanymi z Przemyśla oraz Włókniarza Chełmek nad knurowskim Górnikiem. Dwie ostatnie drużyny tej grupy połączyły się w ten sposób z resztą stawki i trudno już teraz mówić o kandydatach do spadku, gdyż jest ich już nie dwu, a czterech.

W grupie pierwszej i trzeciej czołowe drużyny wygrały swe spotkania i umocniły się jeszcze bardziej na zajmowanych miejscach.

W grupie drugiej toczy się zacięta walka o... drugie miejsce i uchronienie się przed spadkiem. Stołeczna Gwardia zapewniła już sobie udział w rozgrywkach finałowych o wejście do I klasy państwowej.

GRUPA I

SŁUPSK, 24.6 (Tel. wł.). Gwardia Słupsk Kolejarz Toruń 1:0 (0:0). Bramkę strzelił w 52 min. Rembecki z podania Kaczora.

GDAŃSK, 24.6 (Tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Kolejarz Gdańsk 4:0 (2:0). Bramki strzelili: w 20 i 43 min. Baśkiewicz, Kokot II w 50 min. oraz Rogacz z karnego w 79 min.

BYDGOSZCZ, 24.6 (Tel. wł.). Z powodu ulewnego deszczu, który spadł na godzinę przed meczem i zamienił boisko w duże bajoro, spotkanie miejscowych rywali Kolejarza i Gwardii zostało odłożone na późniejszy termin.

WROCŁAW, 24.6 (Tel. wł.). Stal Wrocław Stal Poznań 0:4 (0:1). Bramki zdobyli Gendera i Wilczak po 2.

TABELA

1. Stal Poznań (1)	9	14	26: 9
2. Budowl. Gdańsk (2)	9	12	20:10
3. Kolejarz Toruń (3)	9	9	11:11
4. Gwardia Słupsk (7)	9	8	14:17
5. Kolejarz Bydg. (4)	8	7	10:12
6. Gwardia Bydg (5)	8	7	9:11
7 Stal Wrocław (6)	9	7	13:25
8. Kolejarz Gd. (8)	9	[illegible]	7:17

GRUPA II

RADOM, 24.6 (Tel. wł.). Gwardia, Warszawa — Włókniarz, Radom — 8:2 (4:1). Bramki dla Gwardii zdobyli: Cichocki, Jankowski i Olszewski po 2, Ochmański — 1 i samobójcza (Kołłuniak); dla Włókniarza: Kibasiewski i Grzesicha.

Spójnia W-wa — Włókniarz Chodaków 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: Borowiecki — 2 i Pawlak dla Spójni oraz Górnicki z wolnego dla Włókniarza.

ŁÓDŹ, 24.6 (Tel. wł.). Włókniarz Widzew Kolejarz, Olsztyn 4:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sołtyszewski, Szaliński, Pawlikowski oraz Wiernik z karnego; dla Kolejarza: Krzemiński.

LUBLIN, 24.6 (Tel. wł.). OWKS Lublin — Gwardia Białystok 4:1 (3:1). Bramki zdobyli: Różyłło — 3 i Hardek — 1 dla OWKS oraz Wójcik dla Gwardii.

TABELA

1. Gwardia, W-wa (1)	9	18	40: 8
2. OWKS Lublin (2)	9	12	23:22
3. Włókn. Widzew (4)	9	10	29:16
4. Włókn. Chodaków (3)	9	10	20:17
5. Spójnia W-wa (5)	9	9	18:22
6. Kolejarz Olsztyn (6)	9	6	16:55
7. Włókniarz Radom (7)	9	4	8:26
8. Gwardia Białystok (8)	9	3	12:30

GRUPA III

KATOWICE, 24.6 (Tel. wł.). Budowlani Opole — Ogniwo Częstochowa 1:2 (1:2).

KATOWICE, 24.6 (Tel. wł.). Stal Lipiny Górnik Bytom 2:4 (2:4). Bramki dla Górnika Krasówka — 2, Sobek i Fusch po 1; dla Lipin Bryszczy — 2.

KATOWICE, 24.6 (Tel. wł.). Górnik Zabrze — Stal Starachowice 7:0 (2:0). Bramki zdobyli Mnich — 4, Holesz, Franos, Czech po 1.

WAŁBRZYCH, 24.6 (Tel. wł.). Górnik Wałbrzych — OWKS Wrocław 2:1 (1:1). Strzelcami bramek byli: Pulikowski — 2 dla Górnika oraz Kaczmarczyk dla OWKS.

TABELA

1. Górnik Wałbrzych (1)	9	15	25: 9
2. Górnik Zabrze (2)	9	13	23: 6
3. Górnik Bytom (3)	9	12	21:10
4. Budowl. Opole (5)	9	10	17:13
5. Stal Lipiny (4)	9	9	16:15
6 Stal Starachowice (6)	9	8	9:28
7. Ogniwo Częst. (7)	9	3	12:25
8. OWKS Wrocław (8)	9	2	11:28

GRUPA IV

KATOWICE, 24.6 (Tel. wł.). Stal Sosnowiec — Stal Dąbrowa [illegible] ([illegible]). Bramki zdobyli [illegible] — 3, Cholewa, Majewski i Strzykalski po 1.

Kielce, 24.6 (Tel. wł.). Gwardia Kielce— Budowlani Przemyśl [illegible] ([illegible]).

KRAKÓW, 24.6 (Tel. wł.). Ogniwo Tarnów — OWKS Kraków [illegible] ([illegible]).

KRAKÓW, 24.6 (Tel. wł.). Włókniarz Chełmek — Górnik Knurów [illegible] ([illegible]).

TABELA

1. OWKS Kraków (1)	9	15	28: 5
2. Stal Sosnowiec (2)	9	15	21: 4
3. Górnik Knurów (3)	9	11	15:11
4. Ogniwo Tarnów (4)	9	10	[illegible]
5. Włókn. Chełmek (7)	9	6	7:19
6. Gwardia Kielce (8)	9	5	16:25
7. Budowl. Przemyśl (6)	9	5	10:20
8. Stal Dąbrowa (5)	8	5	10:22

Kolejarzowi W-wa udał się rewanż

Włókniarz Kraków przegrywa 0:4

Kolejarz Warszawa — Włókniarz Kraków 4:0 (3:0). Bramki padły w kolejności: 12 min. Kobylański, 29 min. Łącz, 43 min. Łącz i 72 min. Łącz (z karnego). Sędziował Klocek. Widzów około 10.000.

Kolejarz Warszawa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Popiołek, Strojny, Łącz, Wesołowski. Trener Szczepaniak.

Włókniarz Kraków: Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Lasiewicz, (Górecki), Parpan I, Bieniek, Parpan II, Gromotka, (Lasiewicz), Nowak, Bożek, Glajcar. Trener Wilczkiewicz.

Na wstępie mała statystyka, dotycząca nieprzepisowej gry. W Kolejarzu tylko Borucz, Strojny i Wesołowski nie spowodowali rzutów wolnych przeciwko swej drużynie. We Włókniarzu wolnymi od grzechu byli: Rybicki, Bieniek, Nowak, Bożek i Glajcar. Najwięcej wolnych zarobili Brzozowski i Kobylański —po 6, za nimi na ujemnej liście zanotować należy Parpana II i Lasiewicza — po 5.

Ogółem sędzia odgwizdał 44 wolne, co daje przeciętną jeden wolny co 2 minuty. Jak na jedno spotkanie, jest to zdecydowanie za dużo i chociaż przyznajemy, że sędzia Klocek był chwilami zbyt drobiazgowy, to jednak nawet jeśli odjąć kilka procent zbyt pochopnie odgwizdanych i zaliczonych jako faule sytuacji, wciąż jeszcze pozostanie na koncie za wiele niezgodnych z przepisami poczynań.

Mecz był nadspodziewanie dobry. Kolejarz zaimponował tym razem ładnymi, szybkimi zagraniami ataku, w którym jedynie Kobylański nie dostroił się do poziomu partnerów. Strojny wypadł znacznie lepiej niż w meczu z Unią, był dobrym kierownikiem napadu, ma dość duży zasób wiadomości technicznych. Tym razem śmielej szedł na przeciwnika, wygrywał wiele pojedynków i pokazał dobrą szkołę. Łącz strzelał celnie, był szybki i rzadko bawił się w przetrzymywanie piłki. Popiołek, jak zwykle pracowity, powinien popracować nad „uregulowaniem celownika". Zbyt wiele jego strzałów szło na auty.

Formacje obronne Kolejarza tym razem wypadły gorzej. Borucz bronił pewnie, ale już Wołosz nie pilnował miejsca i Glajcar za często uciekał mu w pobliżu bramki. Brzozowski z trudem radził sobie z Nowakiem. Szczawiński i Łabęda miewali znacznie lepsze mecze. Najlepszy był tutaj Jaźnicki, który, zwłaszcza w II połowie, wykazał doskonałą postawę.

Włókniarz wypadł znacznie gorzej, niż w remisowym meczu z CWKS. Tym razem jego formacje obronne wypadły słabo, stwarzały pod bramką Rybickiego wiele zamieszania. W ataku jedynie Nowak i częściowo Glajcar wykazali ciąg na bramkę przeciwnika. Pozostali, a zwłaszcza Parpan II, raziłi powolnością i kunktatorstwem. Ostatnia przegrana Włókniarza z Ogniwem w Bytomiu nie jest więc w świetle meczu warszawskiego specjalną niespodzianką.

Zarówno w I jak i II połowie zdecydowanie więcej z gry mieli kolejarze, którzy szybko i zdecydowanie zdobywali pole. Włókniarz atakował jedynie krótkotrwałymi wypadami.

Do sędziego zawodów mamy jedną uwagę. Gdy Łącz po raz pierwszy egzekwował rzut karny i wykorzystał go, sędzia bramki nie uznał, gdyż... jeden z zawodników Włókniarza wybiegł za wcześnie w kierunku własnej bramki. Kogo ta decyzja miała ukarać? Czy drużynę, która już raz została poszkodowana przez faul Parpana I na Wesołowskim? Wydaje się, że nakazanie powtórnego karnego było błędem.

(g)

Uczmy się strzelać

Gwardia Kr.-Górnik Radlin 2:1

KRAKÓW, 24.6. (Tel. wł). Gwardia Kraków — Górnik Radlin 2:1 (2:1). Bramki dla Gwardii: Kotoba i Mordarski, dla Górnika — Szleger. Sędziował Gronowski, z Warszawy. Widzów około 15.000.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski. Trener Matias.

Górnik: Budny, Zdrzołek, Bober, Rajchel, Grzegoszczyk, Kurzeja, Bożek, (Węglorz), Warzecha, Franke, Szleger, Wiśniowski. Trener Dziwisz.

Po krótkim okresie gry Gwardia prowadziła 2:0, a duża jej przewaga, będąca wynikiem narzuconego szalonego tempa i bezbłędnej gry, zapowiadała pogrom górników.

Kiedy jednak Kohut zmarnował cztery idealne sytuacje podbramkowe, a w ślad za nim poszli inni partnerzy, wówczas poczęła się rozklejać sprawnie funkcjonująca machina Gwardii, i przeciwnik zaczął przychodzić do głosu. Wyrównał on grę, a napastnicy jego — w przeciwieństwie do gwardzistów — usiłowali z daleka niepokoić Jurowicza. Jeden z takich dalekich zaskakujących strzałów oddanych przez Szlegera w ostatniej minucie pierwszej połowy, przyniósł radlinianom bramkę. Strzał był silny, dobrze mierzony (tuż pod poprzeczkę), a śliska piłka wygięła palce Jurowiczowi i wpadła do siatki.

Bramka ta zdopingowała jeszcze górników, toteż przez pierwszy kwadrans po przerwie raczej oni byli stroną atakującą. Dzięki ofiarnej i rozumnej grze Gracza uwolniła się Gwardia od naporu górników, znów obległa bramkę Budnego. Znów powtórzyła się seria niewyzyskanych doskonałych sytuacji podbramkowych, znów Budny wielokrotnie bronił ze szczęściem i brawurą.

A tymczasem na boisku nastała zupełna ciemność. Huraganowy wicher przypędził czarne chmury, lunął ulewny deszcz i piłkę widziało się tylko w chwilach błyskawic. W takich warunkach mogła się zdarzyć każda niespodzianka, np., że piłka podana na skrzydło zawędrowałaby do bramki. Ostatecznie jednak dobrnięto do końca bez takich nadzwyczajnych wypadków, a zmoczeni do nitki widzowie, głównie z miejsc stojących, jednogłośnie stwierdzali: choć zlało nas do tzw. „suchej nitki" nie żałujemy, gdyż mecz był piękny.

Jest to zasługa obu drużyn, przy czym Gwardii należy się pierwszeństwo za technikę, szybkość i absolutnie fair grę, a górnikom za bojowość i nieco lepszą kondycję. Tym razem większość aktorów spotkania zadowoliła, więc ograniczymy się do wymienia najgorszych. Byli nimi: Jaśkowski z Gwardii, oraz Bożek i Kurzeja z Górnika. (St. H.)

Ogniwo Byt. nie myśli spadać z ligi

Kolejarz Poznań pokonany 3:0

KATOWICE, 24. 6. (Tel. wł.) *Ogniwo Bytom—Kolejarz Poznań 3:0 (1:0).* Bramki zdobyli w 14 min. Cichoń, w 56 min. Moskocz, w 70 min. Moskocz z wolnego, przy czym piłka dotknęła Tarkę. W 57 min. Anioła przestrzelił rzut karny, podyktowany za rękę Kulawika. Sędziował Gryniewski. Widzów około 6.000.

Ogniwo: Skromny, Kubiak, Cichoń, Lelonek, Grochowski, Strzewiczek, Cychelik, Kulawik, Moskocz, Wieczorek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

Kolejarz: Śmiglak, Lepka, Chudziak, Czapczyk, Tarka, Słoma, Deska, (Chmielewski), Urbański, Trzebiatowski, Anioła, Polka. Trener Balcer.

Ogniwo spisuje się coraz lepiej. Zwycięstwo nad Kolejarzem przyszło stosunkowo łatwo, chociaż bramki padły z przypadkowych sytuacji. Cichoń zdobył punkt z wolnego, Moskocz strzelił główką po kornerze. Trzecia bramka była właściwie dziełem Tarki, gdyż strzał Moskocza otarł się o tego zawodnika.

Ogniwo zagrało bardzo ambitnie i tu tkwi przyczyna sukcesu. Kolejarze natrafiając na zdecydowany opór, stracili wigor i specjalnie nie zagrażali bramce Skromnego. Gra była na ogół wyrównana. Z początku przeważali tylko gospodarze. Tempo w miarę posuwania się wskazówek na zegarze spadało. *(JB).*

Niestety było zbyt gorąco aby walki stały na dobrym poziomie

Gwardia (W-wa) — CWKS 10:10

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na drugim miejscu po Kolczyńskim klasyfikuję Krużę i Musiała. Obaj ci zawodnicy już w Gdańsku dowiedli, że idą naprzód w swym rozwoju pięściarskim. Dobrze wypadł Rozpierski ze Słupska, wychowanek Szydły, chłopiec, który ma zaledwie 18 lat i nie posiada za grosz rutyny, a już ma dość bogaty repertuar ciosów i stara się walczyć według szkoły francuskiej. Woźniak znów miał słaby mecz i atakował szablonowo.

Jeszcze bardziej rozczarował Debisz. Nie potrafił rozwiązać taktycznie walki ze Stefaniakiem i co krok gubił się. Niewiele brakowało, aby ringowy nie usunął go za faule (bicie nieprzepisową stroną rękawicy). Wydaje się, że już najwyższy czas, aby bokser, który ma pretensje do tytułu mistrza Europy, nauczył się prawidłowo uderzać. Bo jeśli tego nie uczyni, to lepiej pożegnać się z pięściarstwem.

Przebieg walki Kruża — Tyczyński dowiódł jak najbardziej, że start Tyczyńskiego w Mediolanie był nieporozumieniem, że mamy lepszych piórkowców, jak Kruża lub Matloch.

Debiut Wisza wypadł słabo, miał on zbyt silnego przeciwnika. Wisz jakby przyzwyczaił się do słabych przeciwników, z którymi łatwo wygrywał przez k. o. Boks jednak polega nie tylko na zbiciu z nóg rywala, ale trzeba umieć się również bronić. Wisz zbyt szeroko rozstawia nogi na ringu, wprawdzie przez to cios jego zyskuje na sile, ale jednocześnie zawodnik traci zwrotność i szybkość.

Dużo lepszej postawy spodziewaliśmy się po Cebulaku w walce z Szymurą. Cebulak źle wyczuwał dystans i wiele jego ciosów było za krótkich i niecelnych. A mecz ten był do wygrania przez Cebulaka, gdyż Szymura dopiero w ostatniej minucie zaczął walczyć.

BEZ GOŚCIAŃSKIEGO

Brak Gościańskiego niewątpliwie miał wpływ na końcowy wynik, gdyż bokser ten zapewne zdobyłby punkty w ciężkiej, a Grzelak miał szanse na zwycięstwo w półciężkiej.

I jeszcze kilka słów o Kasperczaku. Bokser ten, jakkolwiek wielokrotnie było już zapowiedziane, że nie będzie dusił wagi i będzie startował w koguciej, tym razem znów robił wagę. Czy to ten „ostatni raz"? Mimo to Kasperczak wypadł nieźle, choć nienajlepiej. W zwarciach Kargier był skuteczniejszy.

PRZEBIEG WALK

Kasperczak od początku walki toruje sobie drogę lewym prostym, po którym bije sierpem. Od początku walki zarysowuje się duża przewaga Kasperczaka. Kargierowi udaje się jedna bardzo celna kontra, która odrzuca Kasperczaka. Rundę jednak wysoko wygrywa gwardzista. W drugiej Kargier początkowo przejmuje inicjatywę i teraz on z kolei punktuje lewymi. Pod koniec rundy po silnym ciosie Kargier ulega kontuzji łuku brwiowego i znów Kasperczak dochodzi do głosu. Runda wyrównana. W trzeciej dalsze ataki Kasperczaka, który już do końca walki ma wyraźną przewagę.

Rozpierski niespodziewanie wygrał pierwszą rundę z Woźniakiem. Woźniak stara się „wchodzić" prostymi w przeciwnika, ale ten odrzuca go od siebie krótkimi sierpami i hakami.

W drugiej obaj przeciwnicy otrzymują napomnienia za trzymanie. Lekką przewagę osiąga Woźniak.

W trzeciej walka jest nieciekawa i zamienia się na szarpaninę. Woźniak jest trochę lepszy, ale nie umie rozwiązać taktycznie walki.

TYCZYŃSKI DO OŚMIU

Tyczyński i Kruża rozpoczęli walkę w szybkim tempie. W pewnym momencie Tyczyński bije szerokim sierpem, a Kruża kontruje krótkim ciosem. Tyczyński pada i sędzia liczy do ośmiu. Cios ten zadecydował o walce. W dalszych rundach Kruża bezapelacyjnie dyktował ton walce, w trzeciej ograniczył się niemal zupełnie do kontrowania. Przed końcowym gongiem Tyczyńskiemu udaje się silnie trafić, nie wpływa to już jednak na wysokie zwycięstwo Kruży.

Słabą walkę stoczyli Komuda — Streńk. Obaj bokserzy byli mało agresywni.

Sadowski zademonstrował dość dobrą kondycję fizyczną i większe doświadczenie niż Kwiecień. Miał też przez wszystkie rundy zdecydowaną przewagę, a w trzeciej był już zupełnym panem na ringu.

Stefaniak i Debisz zbierali co chwila ostrzeżenia i napomnienia, walka była nieczysta i bez żadnej historii.

Musiał atakował energicznie Wisza i w drugiej rundzie rzeszowianin znalazł się w bardzo groźnej sytuacji, w trzeciej przewaga Musiała była również bardzo widoczna. Gdyby Musiał atakował nie tylko górne, ale i dolne partie, walka zapewne zakończyłaby się nokautem.

BRAWO KOLCZYŃSKI

Kolczyński już w pierwszej rundzie trafił bardzo niebezpiecznie i Paliński zatoczył się i od tej pory na ringu był już właściwie tylko sam Kolczyński. Pod koniec drugiej rundy Paliński zapędzony do rogu inkasuje silny prawy i opuszcza gardę. Wygląda to już na kapitulację, ale gong przychodzi mu z pomocą. W trzeciej dalsze ataki Kolczyńskiego. Paliński już tylko się broni. Zostaje on kontuzjowany w łuk brwiowy i przegrywa przez t. k. o.

Słabą walkę stoczyli Szymura i Cebulak. Obaj mało trafiali, a Cebulak atakował, ale mało skutecznie. W ostatniej minucie Szymura przeszedł do natarcia i w ten sposób zapewnił sobie minimalne zwycięstwo.

Famulicki wyszumiał się w pierwszej rundzie, którą wygrał z Grzelakiem, ale już w drugiej nadziewał się na kontry i walkę zdecydowanie przegrał.

Jak nam po meczu oświadczyli przedstawiciele sekcji bokserskiej, mistrzostwa drużynowe będą rozgrywane w dalszym ciągu i na jesieni odbędą się mecze rewanżowe, które dopiero zadecydują o tytule mistrza Polski.

K. Grzywacki

★

Dochód z meczu Gwardia (gospodarz) przeznaczyła na Fundusz Solidarnościowy Zlotu Berlińskiego.

UCHWAŁA PREZYDIUM GKKF

w sprawie sytuacji w Zrzeszeniach

Unia i Stal w Radomsku

Masowy rozwój kultury fizycznej i sportu w Polsce, stale wzrastająca aktywność polityczna sportowców coraz lepiej służą celom wychowania młodzieży, podniesienia zdrowotności pracujących miast i wsi. Jednakże w niektórych organizacjach sportowych nie zostały przezwyciężone stare i szkodliwe nawyki i tradycje burżuazyjne, godzące w dobre imię, w słuszną linię rozwoju sportu polskiego.

W Radomsku, woj. łódzkie w dniu 17 maja br. podczas meczu ZKS Stal — ZKS Spójnia (Tomaszów Mazowiecki) kilku członków miejscowego klubu ZKS Unia wywołało gorszącą awanturę. Wkroczyli oni na czele szowinistycznie nastawionej grupy swoich sympatyków na boisko i pobili ciężko kilku graczy tomaszowskich, lżej turbując pozostałych, którzy ratowali się ucieczką.

Inicjatorami i prowodyrami zajścia w Radomsku byli: członek władz ZKS Unia ob. Madejczyk Czesław oraz zawodnicy tego klubu: Błąda Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan. Podobne zajścia zdarzyły się w Radomsku również dnia 1 maja br., podczas towarzyskiego spotkania Stal — ZKS Unia.

Organizatorzy zajść zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez prokuratora.

Przeprowadzona kontrola w Radomsku wykazała, że Zarząd Klubu Unia zorganizowanego przy Zakładach Przemysłu Drzewnego w Radomsku prowadził szkodliwą działalność w ruchu sportowym. Nie organizował masowego rozwoju kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących, a bazował na kilkunastu zawodnikach, przeważnie nie związanych z zakładem pracy i doprowadził do likwidacji koła sportowego. W klubie nie organizowano zdawania norm na SPO, nie prowadzono pracy polityczno-wychowawczej. Zarząd Klubu nie tylko nie podjął próby dokonania samokrytycznej oceny swojej pracy, ale uczynił wszystko, aby zatuszować całą sprawę.

Grupa działaczy i zawodników ZKS Unia, z grona których rekrutowali się bezpośredni inicjatorzy i sprawcy zajść w Radomsku wywodzi się ze środowiska burżuazyjnego i reakcyjnego, przedwojennego klubu „Czarni". Po wojnie wkradła się ona do związkowego klubu sportowego i wskutek braku czujności ze strony władz sportowych prowadziła pod pokrywką sportu wyczynowego, rozkładową robotę.

Również i ZKS Stal w Radomsku rozwijał swą działalność w kierunku elitarnie pojętego sportu wyczynowego. Dotychczas nie zorganizował koła sportowego przy fabryce im. Komuny Paryskiej. Działalność Klubu sprowadzała się do antagonistycznej rywalizacji z istniejącym w Radomsku ZKS Unia.

PKKF w Radomsku nie uczynił nic w kierunku uzdrowienia sytuacja w sporcie na swoim terenie. Nad chuligańskimi wyczynami przeszedł do porządku dziennego, nie wyciągnął praktycznych wniosków z IV Plenum GKKF. Przewodniczący PKKF ob. Wyczółkowski pracę swą ograniczył do biurokratycznego, formalnego załatwiania spraw w lokalu PKKF, stracił wiarę w siły sportowego aktywu społecznego i możliwość kolektywnej pracy prezydium, nie alarmował władz nadrzędnych o złym stanie organizacji sportowych w Radomsku.

Ten biurokratyczny styl pracy przerodził się w szkodliwą tolerancję i ślepotę wobec karygodnych faktów, sprzyjał wrogiej robocie i wypaczaniu linii kultury fizycznej i sportu na terenie Radomska, sprzyjał oderwaniu organizacji sportowych od organizacji politycznych, społecznych i związkowych.

Kontrole przeprowadzone w Radomsku przez Rady Okręgowe Zrzeszeń Sportowych Stal i Unia miały charakter formalny i biurokratyczny. Podczas kontroli ograniczano się jedynie do rozmów z kierownictwem klubów i kół, unikając zetknięcia z szeregowymi członkami, z robotnikami. Kierownik referatu kultury fizycznej ORZZ Łódź, ob. Łuczak ustosunkował się do zajść w Radomsku w sposób bezduszny i formalny.

WKKF w Łodzi również tylko formalnie kontrolował pracę PKKF, ograniczał się do kontroli prac biurowych, nie wnikał w życie organizacyjne kół i klubów. Styl pracy WKKF w poważnym stopniu zaciążył na stylu pracy PKKF.

Podobne wypadki wypaczenia właściwej linii rozwoju ruchu sportowego i braku czujności wobec szkodliwej działalności elementów zdemoralizowanych i wrogich mają jeszcze miejsce w niektórych organizacjach i miejscowościach. Łączą się one niekiedy z przechwytywaniem i przekupywaniem utalentowanych zawodników, tworzeniem się zamkniętych klik w organizacjach sportowych itp. szkodliwymi objawami.

Wypadki takie i w szczególności sytuacja w organizacjach sportowych w m. Radomsku wskazują, że:

(1) część organizacji i działaczy sportowych nie rozumie jeszcze dotychczas zadań i roli, jakie ma spełniać kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej. Zamiast troszczyć się o masowy rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących i na tej bazie rozwijać sport wyczynowy, skupiają oni swoją uwagę na wąskiej grupie zawodników, nie związanych częstokroć z zakładem pracy, kultywując złe pozostałości sportu burżuazyjnego;

(2) odrywanie sportu wyczynowego od bazy masowego rozwoju kultury fizycznej prowadzi do wypaczenia linii rozwojowej sportu polskiego, hamuje rozwój kultury fizycznej i stanowi dobrą pożywkę dla elementów dywersyjnych;

(3) tam, gdzie nie prowadzi się pracy polityczno - wychowawczej, gdzie jest słaba praca organizacyjna, gdzie kontrole wyższych instancji przeprowadzane są źle i biurokratycznie, tam zagraża demoralizacja, przenika wróg prowadzący swoją rozkładową działalność.

Prezydium GKKF w porozumieniu z CRZZ postanawia:

1. Rozwiązać ZKS Unia w Radomsku i zorganizować właściwą jednostkę sportową, tj. koło przy zakładzie pracy;

2. za szkodliwą postawę wykluczyć dożywotnie z prac społecznych i etatowych w dziedzinie kultury fizycznej członka władz ZKS Unia — Madejczyka Czesława, za zachowanie urągające dobremu imieniu działacza sportowego, usunąć z władz sportowych Kałkę Zenobiusza;

3. rozwiązać ZKS Stal w Radomsku i przy zakładach im. Komuny Paryskiej zorganizować koło sportowe;

4. zatwierdzić punkt Uchwały WKKF Łódź, na mocy której zawodnicy ZKS Unia: Błąda Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan zostali usunięci z szeregów ruchu sportowego i zdyskwalifikowani jako zawodnicy we wszystkich dyscyplinach sportu;

5. za szkodliwy wpływ moralny na zawodników usunąć z szeregów działaczy sportowych Dębowskiego Jerzego, kierownika sekcji bokserskiej i kapitana drużyny piłkarskiej ZKS Unia;

6. za ordynarne zachowywanie się na boisku podczas zawodów zdyskwalifikować dożywotnio jako zawodnika Tomasza Łęckiego, przodownika W. F. ZKS Unia, odebrać mu tytuł przodownika W. F., odwołać z kursu instruktorskiego i zwolnić z zajmowanego stanowiska w klubie;

7. za ciche sprzyjanie awanturom piłkarskim i tolerowanie brutalności w czasie gry usunąć z Sekcji Piłki Nożnej PKKF w Radomsku ob. Pieżaka Kazimierza i Architekta Jana;

8. przewodniczącego PKKF Wyczółkowskiego zdjąć z zajmowanego stanowiska;

9. Radom Okręgowym Unia i Stal w Łodzi wytknąć oderwanie się od terenu i zobowiązać je do lepszego kierowania podległymi im organizacjami sportowymi;

10. Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej w Łodzi zwrócić uwagę na niewłaściwy styl pracy i biurokratyczne podejście do kontroli w terenie i polecić wyciągnięcie wniosków organizacyjnych w stosunku do pozostałych winnych zajść w Radomsku i winnych zajść w Zduńskiej Woli i Tomaszowie.

Polecić WKKF Łódź zwołanie aktywu sportowego województwa dla omówienia całokształtu spraw związanych z wypadkami w Radomsku;

11. na posiedzeniach wszystkich Rad Zrzeszeń Sportowych i Komitetów Kultury Fizycznej omówić niniejszą Uchwałę, w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy sportowej na każdym terenie.



Na zdjęciu fragment międzyzrzeszeniowych regat żeglarskich, zorganizowanych staraniem 25 Gwardia, na trasie Kalwaria — Warszawa, w których pierwsze miejsce zajął CWKS. CAF. Fot. St. Wdowiński



Jestem Cyprysiakowa!

Taki okrzyk rozległ się na jednej z konferencji w Stołecznym Komitecie Kultury Fizycznej. Zaczęło się zaś tak:

Mówiono właśnie o tym, że do dekorowania wszelkich imprez i obiektów sportowych winny być używane hasła SPO, afisze i plakaty propagandowe, na co jeden z uczestników konferencji, działacz terenowy, powiedział, że słusznie, ale tych plakatów i afiszów nie ma, więc jak dekorować?...

Przewodniczący St. KKF, ob. Giedgowd właśnie pocierał się ręką po czole, żeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, bo wiedział dobrze, że afisze i plakaty poszły w teren, gdy nagle rzucił okiem na salę i nieoczekiwanie dostrzegł znakomitą odpowiedź.

— Nie ma — odparł — bo do czego są używane afisze i plakaty? Tu oto na sali siedzi obywatelka, która trzyma przed sobą paczkę zawiniętą właśnie w plakat...

I wskazawszy palcem obywatelkę obszerniej rozwinął argument.

Wszyscy się trochę pośmiali, ale argument trafił do przekonania. Zebrani wyciągnęli prosty wniosek, że afiszów trzeba odpowiednio używać, wiedzieć gdzie są i starać się w nie paczek nie zawijać.

Jednak obywatelka z paczką, należała widocznie do tych, co to umierają, ale się nie poddają.

— O mnie tak mówić nie można! — oświadczyła. — Ja przecież jestem Cyprysiakowa: a mój mąż...

I obszernie wyjaśniła kim jest ona i kim jest jej mąż.

Historyjka ta jest pozornie tylko wesoła. Na dnie jej tkwi smutek przeokropny, że w stosunkach naszych plenią się jeszcze kacykostwo i wstręt do krytyki.

Tak się jednak na szczęście składa, że argument pod tytułem „Jestem przecież Cyprysiakowa!..." jest w naszym ustroju absolutnie nieskuteczny. Nikt nie jest zwolniony od podlegania krytyce, która nikogo nie hańbi, nikomu nie odbiera autorytetu, a która pomaga w pracy.

Krytykować będziemy. Jeżeli nie spodoba się nam postępowanie najskromniejszego sportowca — podrówmy go ostro, jeżeli zawini przewodniczący Giedgowd — to nie ominie go także ostrze naszej krytyki, bo przewodniczący też człowiek i też może popełnić błąd.

A zawini ob. Cyprysiakowa, to... jak wyżej.

CELNY

Dlaczego podpisuję Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

ENGLISH
wielokrotna reprezentantka Polski w siatkówce:

Subskrybując Narodową Pożyczkę, pożyczam swój kilkunastodniowy zarobek dla wspólnej sprawy. Nie „pomocą" Marshalla lub innymi pseudopomocami zachodnich kapitalistów, ale właśnie Narodową Pożyczką zbudujemy wspaniałą Ojczyznę, która nie jest własnością nielicznej grupy uprzywilejowanych, jak to było przed wojną, lecz własnością całego narodu.

KOŁCZYŃSKI
b. mistrz Europy, czołowy pięściarz wagi średniej:

Przez wzięcie udziału w Pożyczce przyspieszymy realizację Planu 6-letniego — utrwalimy pokój. Składając swój podpis na liście subskrybcyjnej, przekonany jestem, że szybciej odbudowana będzie nasza Warszawa, że stolica otrzyma prędzej halę sportową, tak konieczną dla pięściarzy.

CZAPCZYK
piłkarz ligowej drużyny Kolejarz Poznań:

Sportowcy poznańscy z radością przyjęli wiadomość o rozpisaniu przez Rząd Polski Ludowej Narodowej Pożyczki rozwoju sił naszego kraju. Zdaję sobie sprawę, że Pożyczka będzie wydatkowana na inwestycje gospodarcze i przemysłowe, jak również i na budowę nowych obiektów sportowych.

GRUSZCZYŃSKA
reprezentantka Polski w piłce ręcznej:

Dla nas sportowców, Pożyczka to jeszcze jeden egzamin sprawności. Tak, jak zdajemy normy na SPO, tak teraz subskrybując Narodową Pożyczkę, zdajemy normę naszego wyrobienia obywatelskiego. Nowe inwestycje, nowe obiekty, wśród których nie zabraknie uczelni wychowania fizycznego, przyczynią się do rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

WIŚNIEWSKI
piłkarz Ogniwa Bytom:

Rząd obdarzył nas zaufaniem i nie wolno nam go zawieść. Jesteśmy zadowoleni, że obok swej pracy zawodowej oraz osiąganych wyników na boiskach i stadionach możemy służyć swojej Ojczyźnie również zarobionymi pracą pieniędzmi i pożyczyć je Państwu.

KORBAN
wielokrotny reprezentant Polski w lekkoatletyce:

Dziś, jak nigdy konieczne jest spotęgowanie naszego wysiłku, celem przyspieszenia budowy socjalizmu oraz obrony pokoju na całym świecie. Wzywam wszystkich sportowców Polski Ludowej do świadomego i ofiarnego subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

JEŻEWSKI
kajakowy mistrz Polski:

Rozumiem potrzeby naszego kraju i dlatego chętnie podpisuję Pożyczkę Narodową. Przekonany jestem, że pieniądze te przyczynią się również do dalszego umasowienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Jestem przekonany, że w szeregach subskrybentów Pożyczki znajdą się wszyscy sportowcy.

MINICKA
czołowa sprinterka polska:

Uważam, że sportowcy powinni być pierwsi w subskrybowaniu pożyczki. Wszyscy pragniemy przecież umasowienia i rozwoju kultury fizycznej. Pragniemy trenować na nowych boiskach, stadionach, a subskrybowana przez nas Pożyczka, to lepsze warunki pracy, dążenie do ogólnego dobrobytu i potęgi gospodarczej, a także nowe obiekty sportowe.



Łomowski uzyskał w rzucie kulą piękny wynik 15,85 m.
Foto E. Franckowiak

Berlin buduje stadiony na Zlot

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W POWIETRZU unosi się zapach gazów spalinowych, słychać zgrzyt hamulców tramwaju. Nieustanny ruch samochodowy, falujący tłum przechodniów — jesteśmy w najruchliwszym punkcie Berlina na Aleksanderstrasse. Obok siedmiopiętrowego gmachu HO (tutejszy PDT) w odbudowanym już sąsiednim skrzydle usadowił się Komitet Organizacyjny Zlotu Młodzieży. Olbrzymie napisy w języku niemieckim, rosyjskim, angielskim, francuskim i chińskim głoszą wolę walki postępowej młodzieży świata o pokój.

Po przeciwległej stronie placu odbudowuje się bliźniaczy gmach „Beroliny". Przez boczną klatkę schodową, zasypaną jeszcze cementem i zastawioną beczkami, obok pracujących spawaczy, dostaję się na oddane już do użytku górne piętra. Mieści się tutaj Komitet Organizacyjny Igrzysk Sportowych. Przyjmuje mnie sekretarz Niemieckiego Komitetu Sportowego, Manfred Ewald, dobrze znany naszym sportowcom z ich pobytu w Berlinie. Ewald, jako kierownik Sportowego Komitetu Organizacyjnego jest odpowiedzialny za całość przygotowań do Igrzysk. Od niego zdobywam informacje, których nie mogłem uzyskać zwiedzając budujące się stadiony.

BERLIN buduje obecnie 5 wielkich obiektów sportowych. Największy z nich jest nowy stadion w dzielnicy Prenzlauer. Będzie on posiadał 4 boiska piłki nożnej, wspaniale urządzony według najnowszych zdobyczy technicznych stadion lekkoatletyczny z 7-torową bieżnią owalną i 10-torową bieżnią stumetrówki. Oprócz tego znajdzie się tam 6 kortów tenisowych i tyle samo boisk od koszykówki i siatkówki. Główna widownia obliczona jest na 30 000 miejsc siedzących.

Według planów organizatorów stadion ten odegra w spotkaniach sportowych czołową rolę, gdyż większy od niego, zbudowany w zeszłym roku, z 80.000 miejsc stadion im. Waltera Ulbrichta zajęty będzie na imprezy kulturalne w ramach Zlotu Młodzieży i na masowe pokazy gimnastyczne.

Najkosztowniejszą inwestycją jest budowa nowej hali sportowej przy al. Stalina. Ponad 5.000 wygodnie siedzących widzów będzie tu w czasie Igrzysk przyglądać się zawodom gimnastycznym i bokserskim. Ta sama hala służyć będzie w zimie jako kryty kort tenisowy oraz umożliwi rozgrywki siatkówki i koszykówki.

Budowany w dzielnicy Friedrichshain stadion pływacki na 6 000 widzów będzie miał 2 baseny. Jeden 50 x 20 m będzie szybki dzięki dużej głębokości 3 — 3,5 m. Drugi o rozmiarach 20 x 20 m i głębokości 4 — 4,8 m będzie służył tylko do skoków. 10-metrowa wieża jest zaopatrzona w windę. Dzięki urządzeniom ogrzewniczym woda zachowa stałą temperaturę od 26 — 28 stopni.

W republice pionierów w lesie Wuhlheide buduje się nowy park sportowy ze sztucznym jeziorem i stadionem na 12 000 widzów. W dzielnicy Pankow buduje się jeszcze jeden rezerwowy stadion lekkoatletyczny i piłki nożnej na 10.000 widzów. Ogółem do dyspozycji Igrzysk stanie w Berlinie 12 dużych obiektów sportowych wraz z torem regatowym w Grunau.

WSZYSTKIE nowe budowy znajdują się w daleko posuniętym stadium realizacji. Przyczynia się do tego przede wszystkim entuzjazm ochotniczych brygad młodzieżowych, oraz fakt, że pracuje się bez przerwy na trzy zmiany. Niektóre prace wykonywane są wyłącznie przez młodzież. Np. w ostatnich dniach odbyło się założenie wieńca na budowie obszernego kilkupiętrowego domku sportowego przy nowym stadionie w Prenzlauer. Gmach ten jest dziełem studentów szkół budowlanych: studenci z Gotha zaprojektowali budynek, erfurtczycy dokonali obliczeń statystycznych, a studenci z Blankenburga objęli wykonawstwo.

Podobnie jak w Polsce przez całą NRD przechodzi fala zobowiązań produkcyjnych z okazji zbliżającego się Zlotu. W akcji tej wyróżniają się również sportowcy pracujący w brygadach młodzieżowych (sportowe brygady produkcyjne jeszcze tutaj nie są znane).

Nie brak również zobowiązań sportowych. Jutta Grossmann zobowiązała się pobić trzy przedwojenne rekordy w pływaniu stylem dowolnym. Zobowiązanie już wykonała. W ostatnich dniach właśnie ta 17-letnia uczennica uzyskała na 800 m st. dow. czas 12:07,6, a na 1.000 m — 15:12,2. Obydwa rekordy zachowały się od przedwojennych czasów z 1937 i 1939 roku. Znany lekkoatleta Lenghoff zobowiązał się wyszkolić trzech skoczków, którzy przejdą wzwyż granicę 1,80 m.

Z CAŁEGO świata napływają codziennie zgłoszenia do Igrzysk. Najczęściej przybywają drogą nieoficjalną w formie prywatnych listów, gdyż reakcyjne rządy zachodnie starają się za wszelką cenę nie dopuścić swoich obywateli do wyjazdu na Igrzyska w obawie przed zawleczeniem „zarazy" Postępu i Pokoju. Są zgłoszenia z Włoch, z Brazylii, z Ekwadoru, z Meksyku i Kolumbii, ze Szwecji i ze Szkocji, ze Szwajcarii i z Niemiec zachodnich.

Największe zainteresowanie wzbudzają jednak znowu doskonali sportowcy radzieccy, których zeszłoroczne sukcesy w ramach Zlotu FDJ pozostają jeszcze dobrze w pamięci.

Stefan Markowski

Węgierscy akademicy przygotowują się do Mistrzostw Świata

Przygotowania węgierskich sportowców do XI Akademickich Mistrzostw Świata już się rozpoczęły. Akademicy od 1 lipca będą trenować na wspólnym obozie. Pływacy i wioślarze na Wyspie Małgorzaty, przedstawiciele zaś innych gałęzi zjadą się w Tata, gdzie wykańczany jest obecnie piękny, nowoczesny, stały obóz treningowy.

Treningi odbywać się będą na podstawie doświadczeń radzieckich. Kierownictwo wraz z trenerami przygotuje na podstawie porozumienia z poszczególnymi sportowcami indywidualne plany zajęć i ćwiczeń. W ten sposób zarówno każdy zawodnik, jak i drużyna, odbywać będą swe treningi na podstawie specjalnego planu.

Kierownictwo obozu położy specjalny nacisk na to, aby wszyscy sportowcy dobrze zrozumieli, że poza aspektem czysto sportowym Akademickie Mistrzostwa Świata mają również głębokie znaczenie polityczne w światowej walce młodzieży o pokój, i aby gruntownie zapoznali się z tymi zagadnieniami.

Zatroszczono się też o bogaty program rozrywek kulturalnych dla sportowców. Często wyświetlane będą filmy o tematyce sportowej oraz naukowej, poza tym organizowane będą specjalne przedstawienia z udziałem najlepszych artystów stolicy.

Piłkarze CDSA zbliżają się do czoła tabeli

MOSKWA. W Moskwie, Kijowie, Leningradzie i Gorki odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej. W Moskwie miejscowe Dynamo wygrało z WMS 5:1, a CDSA pokonał leningradzkie Dynamo 5:2. W Kijowie lider rozgrywek Dynamo (Tbilisi) stracił jeden punkt, remisując z kijowskim Dynamo 1:1. W Leningradzie Zenit pokonał Torpedo (Moskwa) [illegible].

W Gorki w pierwszym meczu drugiej rundy rozgrywek Torpedo (Gorki) pokonało WWS 3:1.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Dynamo (Tbilisi), które ukończyło pierwszą rundę spotkań, mając po 14 grach 20 pkt (8 zwycięstw, 4 remisy, 2 porażki). Na drugim miejscu znajduje się mistrz ZSRR drużyna CDSA, która ma jeszcze do rozegrania ostatni mecz rundy wiosennej z Torpedo (Moskwa). W 13 grach zespół CDSA zdobył 19 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Dynamo (Moskwa) — 13 gier, 17 p. Po 15 pkt., mają Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) i Górnik (Stalino).

Kobiety AZS-u i mężczyźni Gwardii

wygrywają we Wrocławiu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dopiąłem swego. Teraz będę chyba rzucał spokojnie, mając do pobicia własny rekord. Marzę o dociągnięciu rekordu Polski na 55 metrów — oświadczył Masłowski w chwili, gdy sędziowie zmierzyli i zważyli młot, który okazał się na szczęście przepisowy.

DOBRA FORMA ŁOMOWSKIEGO I WEINBERGA

W pierwszym dniu zawodów doskonałą formę wykazali Łomowski i Weinberg. Ich rezultaty wróżą rekordy w najbliższym czasie. Łomowski całkowicie poświęcił się kuli, dysku nie bierze wcale do ręki. Rzuca kulą tak, że można mu darować zaniechanie dysku. Z sześciu rzutów we Wrocławiu, tylko jeden był poniżej 15 m. Reszta regularnie ponad 15.50. Najlepszy rzut 15.85 — to nie żarty.

Weinberg skakał tylko trzy razy, gdyż bał się o nogę, dopiero co wyleczoną w Ciechocinku. Pierwszy skok słaby, drugi 14,47, trzeci 14,28.

— Forma dobra, rekord Polski w niebezpieczeństwie — mówimy Weinbergowi — a ten uśmiechając się na takie dictum zdradza, że odgadliśmy jego plany na rok bieżący.

LIPSKI 400 M — 49,9

Lipski jest w przededniu wielkiej formy. Biegł bardzo miękko cały dystans 400 m. Startującego na trzecim torze Lipca doszedł już przed prostą (Lipski startował na drugim torze), a później biegł lekko nie oglądając się i nie sztywniejąc na ostatnich metrach. 49,9 to piękny wynik.

16-letnia Maciejakówna zasłużyła sobie na pochwałę. Jej trener Szmidt — rekordzista polski w biegu 110 m płotki — jest bardzo zadowolony z postępów skromnej i pracowitej Basi. Jeśli Maciejakówna będzie dalej słuchała trenera, jak dotychczas, wyrośnie z niej zawodniczka o wielkiej klasie.

W drugim dniu zawodów rekord Polski padł w sztafecie 4×1.500 m. Gwardia Wrocław przebiegła dystans w 16:59,2, poprawiając rekord Warszawianki z r. 1934 — 17:00,4. Stary ten rekord ustanowili: Kusociński, Kuźmicki, Puchalski — trójka reprezentantów Polski oraz Skowroński—czołowy średniodystansowiec Warszawy. W drużynie Gwardii biegł tylko jeden reprezentant — Kuśmirek i trzech młodych biegaczy: Burka, Małaszkiewicz, Długoborski. Rekord Warszawianki nie był wspaniały, ale nie było też takiego klubu, który mógłby go pokonać, choć prób przedsiębrano wiele. Brawo Gwardia Wrocław, która jeszcze nieraz pobije niejeden rekord poprawi.

NIESPODZIANKI W DRUGIM DNIU

Drugi dzień zawodów przyniósł wiele niespodzianek. Największą sprawili gwardziści, wystawiając do 400 m pł. Kuśmirka i Lipca. Zawodnicy odnieśli łatwe zwycięstwo, które przechyliło szalę meczu na korzyść Gwardii. Uzyskali bardzo dobre, jak na nasze warunki, czasy. Lipiec pokazał, że może przebiec dystans w pełnym sezonie w 55 sek.

Drugą wielką niespodzianką była porażka Kielasa na 3000 m. Graj biegł doskonale, dając się prowadzić Kielasowi przez 2 i pół km. Młody gwardzista finiszował tak, że Kielas nie mógł marzyć o zwycięstwie. Dodać tu trzeba, że Graj wyrównał najlepszy powojenny wynik na 3000 m, należący do Lewickiego.

Potwierdził dobrą formę Lipski. 200 m biegł oszczędnościowo. W sztafecie szwedzkiej pokonał 300 m w 35 sek. To obiecuje b. wiele. Emocjonujący przebieg miało 800 m. Walkę o pierwsze miejsce rozegrali tu Potrzebowski z Werblińskim. Walczyli do ostatniego metra. Zwyciężył nieznacznie Potrzebowski, mimo że miał za sobą egzaminy i 10-godzinną podróż nocną. Czas nie jest nadzwyczajny, gdyż za słaba była pierwsza okrążenia (60 sek.). Nieźle spisał się w tym biegu Leśniak.

Z kobiet najmilszą niespodziankę sprawiła Iłwicka. Jej wyniki 524 w dal i 12,7 na 100 m są dopiero początkiem rezultatów do jakich predystynowana jest ta młoda zawodniczka.

Poza konkursem startował Adamczyk, który wreszcie odkrył swe lekkoatletyczne karty po pieczołowitych przygotowaniach do szczypiorniaka. Adamczyk skoczył 702. Skakał nisko, nie trafiał na belkę (tylko 1 skok udany). Mimo to przekroczył 7 m, dowodząc jeszcze raz, która konkurencja powinna być jego specjalnością.

Mężczyźni:

100 m — 1. Dębiński, AZS 11,1; 2. Lipiec, G. — 11,2; 3 Grzanka, G. — 11,2; 200 m — 1. Lipski, A. — 22,4; 2. Siliski, G. 22,8; 3. Adamski, A. 23,0; 400 m — 1. Lipski, A. — 49,9; 2 Lipiec, G. 51,0; 3. Wawrzyniak, A — 52,0; 800 m — 1 Potrzebowski, A. — 1:57,8; 2. Werbliński, G. — 1:57,9; 3. Bąkowski, G. — 1:59,4; 1500 m 1. Kuśmirek, G. — 4:05,2; 2 Krawczykiewicz, A. — 4:08,2; 3. Burka, G. — 4:08,3; 3000 m — 1. Graj, G. — 8:46,7; 2. Kielas, G. — 8:50,2; 3. Krawczykiewicz, A. — 9:08,7; 110 m pł. — 1. Skalbania, A 16,4; 2. Mauthe, A. — 16,8; 3. Nowak, G — 16,9; 400 m pł. — 1. Lipiec, G — 57,6; 2. Kuśmirek, G. — 57,8; 3. Mauthe, A. — 59,3; 4×100 — 1. AZS 43,8; 2. Gwardia — 43,9; szwedzka — 1. AZS — 2:00,4; 2. Gwardia 2:00,7; kula — 1 Łomowski, G. 15,85; 2. Słowik, G. — 12,92; 3. Bokołowski, A. — 12,50; dysk — 1. Andrzejczyk, G. — 41,99 (poza konkursem 42,89); 2. Pachól, A. — 38,98; oszczep — 1. Gerncarczyk, A — 58,90; 2. Sumiński, A. — 56,35; 3. Dobija G. — 52,80; granat — 1. Gerncarczyk, A. 73,62; 2. Dobija, G. — 73,14; 3. Sumiński, A. — 67,06; młot — 1. Masłowski, G. — 53,03; 2. Kaczmarek, A. — 35,17; w dal 1. Giżelewski, G. 652; 2. Dzięgielewski, G. 647; wzwyż — 1. Weinberg, G. — 175. 2. 3. Kownacki, A. i Skalbania, A. — po 175. tyczka — 1. Malecki II. G. 343; 2. Pachól A. — 328; trójskok — 1. Weinberg, G. — 14,47; 2. Starybrat, G. — 13,25; 3. Michniewski, A. — 12,93.

Kobiety:

100 m — 1. Iłwicka, A. — 12,7; 2. Klimczak, A. — 13,5; (poza konkursem — Orszlynowicz, G. — 13,1); 200 m — 1. Orszlynowicz, G. 26,7; 2. Olejnik, A. 27,0; 3 Górecka, G. 27,8; 500 m — 1. Kuchla, A. 1:23,5; 2. Górecka, G. — 1:23,8; 3. Wróblewski, G. — 1:24,2; 4×100 m — 1. AZS 51,3; 2. Gwardia — 52,7; 80 m pł. — 1. Leszneròwna, A. 13,2; 2. Maciejak, A. — 13,2; 3. Ronczewska, G. — 14,0; wzwyż — 1 Ronczewska, G — 147; 2. Lesznerówna, A. — 143; 3. Białkowska, A. — 143; w dal — 1. Iłwicka, A. — 524; 2. Kowalska, A — 504; 3 Orszlynowicz, G. — 484, kula 1. Czerska, G. 10,39; 2. Szalapak, A. — 10,10; dysk — 1 Łapłaś, G. — 33,0; 2. Ronczewska, G. — 32,75; oszczep 1 Słańko, A. — 29,53; 2. Żminkowska, A. — 29,03; granat — 1. Czerska, G. — 35,12; 2. Słańko, A. — 35,06; 3. Sporna, A. — 34,78.

Wyniki poza konkursem:

trójskok — Mosior — 13,12; 2. Dzięgielewski — 13,06; 3. Makowiecki — 13,02; Próba bicia rekordu Polski 4×1500 m — Gwardia Wrocław (Burka, Małaszkiewicz, Długoborski, Kuśmirek) — 16:59,2.

S. Sieniarski

700 pływaków

„Pod mostami Poznania"

POZNAŃ, 24.6 (Tel. wł.). W ramach imprez z okazji „Dni Morza" oraz przygotowań do III światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, odbyła się w Poznaniu na Warcie wielka impreza wodna „Pod mostami Poznania", zorganizowana przez redakcję „Ekspressu Poznańskiego" i poznańską Unię.

Głównymi konkurencjami były wyścigi pływackie, które zgromadziły ponad 700 pływaczek i pływaków. Wyścig główny seniorów na 3000 m przyniósł zaciętą walkę pomiędzy Taedlingiem i Jachnikiem II (obaj Stal). Dwukrotny zwycięzca — Taedling, przegrał na mecie o 2 m do Jachnika, który popłynął dobrze taktycznie. Jachnik uzyskał czas 34:46, Taedling 34:47.

Niemniej zacięta była walka o trzecie miejsce pomiędzy Cichońskim II (Stal) i Koprowiakiem (Sp.). Lepiej finiszujący Cichoński z czasem 35:01 zajął trzecie miejsce przed Koprowiakiem — 35:04.

Kobiety, juniorzy i mężczyźni powyżej 35 lat popłynęli na dystansie 1000 m.

Wyścig kobiet również zakończył się niespodzianką, bowiem podczas nieobecności Przyborowiczówny — Mikiasówna, Stal pokonała w 22 min. Malicką, Sp. — 22:14,9.

Najliczniej obsadzony był wyścig juniorów. I tu nie obyło się bez niespodzianki, bowiem typowany na zwycięzcę Lutomski, Sp. był drugi. Wyprzedził go Furowicz, AZS — 18:02,6. Czas Lutomskiego — 18:40,6.

Juniorki popłynęły na trasie ok. 800 m. Zwyciężyła Jędrzejczak, Sp. — 20:32 przed Tomczakówną, Spójnia — 20:45.

POJEDYNEK KAJAKARZY Z WIOŚLARZAMI

Obok zawodów pływackich odbyły się interesujące wyścigi wioślarsko-kajakowe. Po raz pierwszy czwórka kajakowa mistrza Polski Stal, zmierzyła się z czwórką wioślarską ze sternikiem Ogniwa. Kajakarze byli szybsi, kończąc wyścig o 41,6 przed wioślarzami.

W wyścigu dwójki kajakowej Ogniwa z dwójką wioślarską bez sternika, wioślarze przejechali wcześniej metę o całe pięć długości.

T. Olachowski

Gwardia Wrocław

wygrywa w piłce ręcznej

GDAŃSK, 24.6 (Tel. wł.). W ośrodku sportowym gdańskiej Gwardii odbył się ogólnopolski turniej najlepszych zespołów Gwardii w siatkówce i koszykówce z udziałem drużyn: Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Gdańska.

W siatkówce zwyciężyła reprezentacja Wrocławia mająca swe najsilniejsze punkty w reprezentantach Polski: Aslzaku i braciach Maliszewskich; dalsze miejsca zajęły: Warszawa, Gdańsk i Kraków.

Wyniki: Gdańsk — Kraków 2:0 (15:12, 15:0), Wrocław — Gdańsk 2:0 (15:15, 15:13) Warszawa — Gdańsk 2:0 (15:10, 15:8); Warszawa — Kraków 2:1 (15:3, 7:15, 15:9), Wrocław — Kraków 2:0 (15:12, 15:9).

W koszykówce najlepszą drużyną był zespół ligowy z Krakowa, który nie poniósł ani jednej porażki.

Wyniki: Warszawa — Gdańsk 39:22 (25:19), Wrocław — Gdańsk 50:42 (30:21), Wrocław — Kraków 33:51 (25:27), Kraków—Warszawa 54:33 (27:13), Kraków — Gdańsk 61:23 (31:8), Warszawa — Wrocław 52:34 (19:21). Punktacja w koszykówce: 1) Kraków, 2) Warszawa, 3) Wrocław, 4) Gdańsk.

W punktacji ogólnej zwyciężył Wrocław przed Warszawą, Krakowem i Gdańskiem.

Na tle rutynowanych przeciwników, młode zespoły Gdańska wypadły bardzo dobrze; szczególnie w siatkówce, gdzie poziom był bardzo wysoki gdańszczanie dorównali czoła renomowanym przeciwnikom.

Mistrzostwa Spójni w koszykówce

GDAŃSK, 24.6 (Tel. wł.). We Wrzeszczu rozpoczęły się z udziałem drużyn Warszawy, Gdańska, Krakowa, Łodzi i Grudziądza, ogólnopolskie mistrzostwa ZS Spójni w piłce koszykowej męskiej i żeńskiej. Drużyna Krakowa złożona jest z zawodniczek Katowic i Krakowa.

Wyniki:

Koszykówka żeńska — Gdańsk — Kraków 53:30 (31:19), Warszawa — Grudziądz 72:15 (39:4), Gdańsk — Grudziądz 41:8, Warszawa — Kraków 66:14 (27:12).

Koszykówka męska: Łódź — Kraków — 28:24 (16:11), Gdańsk — Warszawa 51:35 (23:14), Gdańsk — Kraków 62:42 (29:21), Łódź — Warszawa 51:41 (24:15).

Kolarskie mistrzostwa Zrzeszeń na szosie

Karłowicze Kolejarza szybsi od licencji

W całej Polsce odbyły się w niedzielę centralne mistrzostwa kolarskie Zrzeszeń Sportowych na szosie.

ZS Kolejarz zorganizował wyścigi pod Warszawą. Start i meta na 140 km dla licencji i na 75 km dla kartowiczów były w Nadarzynie, aż 20 km od stolicy, co było błędem propagandowym.

W kategorii licencjonowanych startowało 19 kolarzy. Z czołowych zawodników zrzeszenia zabrakło Czyża, który zdaje egzaminy. Kolarze reprezentowali 5 okręgów: warszawski, gdański, poznański, katowicki i szczeciński. Należyte przygotowanie do wyścigu wykazali tylko warszawianie i poznaniacy, reszta gremialnie wycofała się, na co wpłynął brak treningu lub brak zapasowych dętek. W rezultacie wyścig ukończyło tylko 8 kolarzy. Charakterystyczne, że przyjechali oni do mety razem, zresztą bynajmniej nie spiesząc się, na co wskazuje przeciętna 31 km/godz., wobec 37 km/godz. jaką osiągnęli kartowicze.

Zaraz od startu wysunęła się na czoło piątka: Wrzesiński, Królikowski, Olczyk, Frąckowiak i Kozłowski. Na półmetku (w Czerniewicach za Rawą Maz.) miała ona 4 min. przewagi nad trójką: Moternowski, Kijańczyk i Betting oraz 9 min. nad parą Poniedziałek, Domagała. Po 30 km dalszej jazdy, Betting, Poniedziałek i Domagała odrobili stracone minuty i jechali odtąd w grupie czołowej, aż do mety. Wrzesiński, „as atutowy" Kolejarza, również nie spieszył się, bo wiedział, że na finiszu i tak będzie szybszy od swych kolegów.

Wyniki: 1. Wrzesiński — 4:31,19, 2. Królikowski (obaj W-wa) — ten sam czas, 3. Betting (Pozn.) — 4:31,20, 4. Olczyk (W-wa) — 4:31,21, 5. Frąckowiak, 6. Kozłowski — ten sam czas, 7. Poniedziałek — 4:31,22, 8. Domagała (wszyscy Poznań) — 4:31,23.

Z 32 kartowiczów ukończyło wyścig 27. Znaczną przewagę wykazali warszawianie, których czwórka zaraz po starcie wysunęła się na czoło, wyprzedzając na mecie pozostałych prawie o 7 minut.

Wyniki: 1. Melon — 1:59,23, 2. Aleks. Królikowski, 3. Szymczyk — 1:59,26, 4. Szczur — 1:59,27, 5. Tomecki (Kat.) — 2:06,14, 6. Szatkowski (Gd.) ten sam czas.

Z. W.

TARGOŃSKI MISTRZEM BUDOWLANYCH

GDAŃSK, 24. 6. (Tel. wł.) W Gdańsku w mistrzostwach Budowlanych w wyścigu licencji na 120 km pierwsze miejsce zajął Targoński — 3:57,12, 2) Adamiec — 3:59,8, 3) Wosiński (wszyscy z Warszawy) — 4:02,46.

W wyścigu kartowiczów na 60 km generalny triumf odnieśli kolarze gdańscy, zajmując pierwsze trzy miejsca. Kolejność na mecie: 1) Bulaś—1:57,00, 2) Gosz — 1:57,02, 3) Szuba—1:57,04.

W wyścigu turystów na 20 km: 1) Błaszke (Gd) — 47,53, przed kolegami klubowymi — Nowickim i Chruścińskim, którzy przybyli na metę w odstępach 1-minutowych.

NOWAK MISTRZEM STALI

RADOM, 24.6. (Tel. wł.) Wyścig o mistrzostwo ZS Stal odbył się dla licencji na 100 km zwyciężył Nowak (Radom) — 3:06,03. Dalsze miejsca zajęli: Jankowski (Wr.), Pekla (Kat.), Łobodziński (Rad.), Komarnicząk (Pozn.).

W kat. kartowiczów na 50 km: 1) Nabiera (Radom) — 1:33 przed Figlem (Bydg.) i Daniłowem (Gd.). W kat. turystów zwyciężył Woźniak (Gd.).

MAJKOWSKI MISTRZEM OGNIWA

LUBLIN, 24. 6. (Tel. wł.) W wyścigu o mistrzostwo Ogniwa na trasie 160 km zwyciężył Majkowski (Warszawa) — 5:01,50, 2) Masłyk (Lublin) — 5:02,00, 3) Meżydło (Kat.) — 5:11,55. W wyścigu turystów na 50 km zwyciężył Galus (Łódź).

ŚWIERCZ MISTRZEM WŁÓKNIARZA

ŁÓDŹ, 24.6. (tel. wł.). W Łodzi w mistrzostwach Włókniarza w wyścigu na 164 km dla licencjonowanych pierwsze miejsce zdobył Świercz (Łódź) — 5:05:52, 2) Stolarczyk (Ł.) — 5:08, 3) Łazarczyk (Częst.) — 5:33,08, 4) Kromka (Kr.) — 5:40,18, 5) Cyran (Kr.), 6) Bestry (Łódź), 7) Kodelski (Kr.). Na 25 km przed metą Pietraszewski złamał ramę i wycofał się.

Kartowicze (50 km): Radzikowski (Łódź) — 1:32,8, Kałucki (Łódź) — 1:32,8, Czeszejko (Łódź) — 1:34,15, Kozłowski (Białystok) — 1:35,2, Gajązka (Łódź), Kundzicz (Radom), Morawski (Kr.), Peszko (Kr.).

Turyści (25 km): Wolny (Częst.) — 41,52, 2) Wasiluk (Białystok) — 42,11, Pijanowski — 42,32, Kurzyński — 43,32, Piotrowski (wszyscy Łódź) — 43,07.

W mistrzostwach Spójni na 100 km zwyciężył Błaszczyk (Łódź) 3.02,18. Następne trzy miejsca zajęli warszawscy kartowicze: Witkowski, Kasprowicz i Jaworski.

KRÓLAK MISTRZEM GWARDII

SZCZECIN, 24. 6. (Tel. wł.) — W mistrzostwach Gwardii w kat. licencji startowało na 100 km 25 kolarzy.

Po 20 km zainicjowała ucieczkę grupa złożona z 6 zawodników i prowadziła wyścig aż do mety. Na ostatnich 100 m na torze kolarskim rozegrała się zacięta walka między Klabińskim a prowadzącym Królakiem.

Wyniki: 1) Królak (Warszawa) — 2:47,35, 2) Klabiński (Warszawa) — 2:47,36, 3) Sałyga (Łódź) — 2:47,40, 4) Jarząbek (Warszawa), 5) Jęczkowski (Wr.), 6) Sołtowski (Szczecin).

W grupie kartowiczów na 50 km startowało 43 kolarzy. W walce o pierwsze miejsce na metę wpadł Burdosz (Katowice) — 1:26,25, 2) Grundzman (Wr) 1:26,26, 3) Ciężkowski (Warszawa)—1:26,27.

W zawodach sprinterskich na torze startowało 10 kolarzy. W grupie finałowej, wygrywając wszystkie 3 biegi, pierwsze miejsce zajął Janicki (Wr) — 9 pkt. przed Ulikiem (Łódź) — 5 pkt. i Jurkiem (Warszawa) — 4 pkt. Najlepszy czas uzyskał w przedbiegach Jurdk—13 sek Kuranowski i Janicki osiągnęli czasy — 13,2.

OWKS Lublin – Stal Grudziądz 19:1

w meczu bokserskim II ligi

LUBLIN, 24. 6. (Tel. wł.) Mecz bokserski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Stalą Grudziądz i OWKS Lublin zakończył się zwycięstwem lublinian 19:1. Bokserzy lubelscy zademonstrowali dobre wyszkolenie techniczne i doskonałą kondycję, a pięściarze Stali jedynie ambicję.

W ringu (od muszej do ciężkiej), na pierwszym miejscu pięściarze z Grudziądza). Malicki przegrał przez t. k. o. w I rundzie z Kukierem, Rożek przegrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Wierzchlejskim. Neumann uległ na punkty Kołodyńskiemu, Zaniecki w walce z Matlochem został zdyskwalifikowany w II rundzie, Baranowski przegrał przez k. o. w trzeciej starciu z Sobką. Osiński poddał się w I rundzie Nitzlerowi, Wikliński zremisował z Czaplińskim, Drzewiecki poddał się w I r. Piórkowskiemu. Dolecki przegrał na punkty z Frankiem, Zillmann poddał się w I rundzie Stewawi.

W ringu prowadził walki Kubiak z Łodzi, a na punkty sędziowali Suchodoła, Kobiałko i Marciniak (wszyscy z Lublina).

Należy nadmienić, że sędziowie punktowi, wyznaczeni przez sekcję bokserską GKKF nie stawili się na zawody.

NOWY TALENT TENISOWY

RADOM (tel. wł.). Teniśći CWKS z Hebdą, Olejniszynem i Kwiatkiem na czele rozegrali towarzyskie spotkanie ze Stalą (Radom), wygrywając 11:5. Sensacją spotkania była wygrana 13-letniej Panasiuk nad trzecią juniorką Polski, Guzikówną (Stal) 6:1, 6:1.

Ważny 390 w skoku o tyczce

Słaby poziom mistrzostw Warszawy

I w tym roku, jak w latach ubiegłych, lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy nie można zaliczyć do imprez udałych. Brak czołowych zawodników startujących w meczu Gwardia — AZS we Wrocławiu, bądź w mistrzostwach wieloboju w Łodzi, wpłynął znacznie na obniżenie poziomu szeregu konkurencji.

Poziom średniej klasy zawodników stolicy nie był nadzwyczajny, jednak przyznać należy, że od ubiegłego roku znacznie się podniósł. Na tle przeciętnych na ogół wyników znalazło się kilka rodzynków i to dobrego gatunku.

Należy do nich przede wszystkim wynik Ważnego w skoku o tyczce. Młody ten zawodnik, demonstrując zupełnie dobry styl, przeszedł z dużym zapasem 390, wyrównując najlepszy powojenny wynik Adamczyka. Niewiele brakowało, żeby przeszedł i 4 m, ale niestety próby się nie powiodły. Ważny ustanowił również swój rekord życiowy w skoku wzwyż, zajmując trzecie miejsce z wynikiem 178 (a więc takim samym, jak i zwycięzca).

Na wyróżnienie zasługują także wyniki w dysku i młocie. W dysku Gierutto nareszcie znalazł na terenie Warszawy talent. Był nim Chojnacki z Kolejarza. Zawodnik ten, posiadający wspaniałe warunki fizyczne, może już w tym sezonie poważnie zagrozić najlepszym naszym dyskobolom. W młocie Harmata wygrał z Deją, osiągając wynik lepszy od swego rekordu życiowego.

W przedbiegach setki Antonowicz z lekką pomocą wiatru uzyskał 10.8. W finale musiał jednak uznać wyższość Wojtowicza. Ciekawy przebieg miały również skok w dal i trójskok. W obu tych konkurencjach zwyciężył Iwański, demonstrując bardzo dobrą skoczność. Wynik 690 w dal stawia go w czołówce polskich skoczków.

Po raz pierwszy w tym sezonie pobiegł Stałkiewicz, który start swój traktował jednak treningowo, ponieważ ostatnio nie mógł biegać. Zwyciężył wyraźnie, a zapewniwszy sobie wygraną już po pierwszym okrążeniu, które przebiegł w 57 sek., w drugim znacznie zwolnił.

Wśród kobiet, poza Arndt, która została mistrzynią Warszawy w trzech konkurencjach, nikogo nie można wyróżnić. Gdy zabraknie zawodniczek AWF i Wasserab, Warszawa w lekkoatletyce kobiecej nie istnieje.

J. S.

Kobiety:

100 m — 1. Arndt, Sp. — 13,4; 2. Bielakówna, Bud. — 13,7.

200 m — 1. Skrzetuska, CWKS — 29,6; 2. Sikora, CWKS — 30,4; 3. Żakowska, CWKS — 30,4.

500 m — 1. Żakowska, CWKS — 1:27,5; 2. Bielakówna, Bud — 1:29,4.

4×100 m — 1. CWKS 56,4; 2. Kolejarz—56,8; 3. Ogniwo — 58,2.

W dal — 1. Arndt, Sp — 481; 2. Umecka, Ogn. — 451; 3. Bożykówna, Kol. — 450.

Wzwyż — 1. Kubicka, Kol. — 126; 2. Hulanicka, Ogn. — 126.

Kula — 1 Krysińska, Sp. — 11,12; 2 Piotrowska, Kol. — 9,38.

Dysk — 1. Zaremba, Kol. — 31,17; 2. Krysińska, Sp. — 28,71.

Oszczep — 1 Królik, Kol. — 28,41; 2. Kubicka, Kol. — 24,12.

Granat — 1. Arndt, Sp. — 41,67; 2. Łukaszczyk, Ogn. — 41,07; 3. Królik, Kol. — 39,46

Mężczyźni:

100 m — 1. Wojtowicz, Sp. — 10,9; 2. Antonowicz, CWKS — 11,0; 3. Szczęsny, Sp. — 11,3;

200 m — 1. Antonowicz, CWKS — 23,6; 2. Szczęsny, Sp. — 23,9; 3 Kardaś, CWKS—24,4;

400 m — 1. Walczak, AZS — AWF — 53,7; 2. Sienicki, Sp. — 54,8;

800 m — 1. Stałkiewicz, Sp. — 2:02,6; 2. Wituński, Kol. — 2:05,1;

1500 m — 1. Hopfer, Sp. — 4:19,6; 2. Czajkowski, CWKS — 4:19,6;

5000 m — 1. Krzyszkowiak, CWKS — 16:26,6; 2. Leszczyński, Ogn. — 16:28,2; 3. Czajkowski, CWKS — 16:35,4;

110 m pł. — 1. Ogłoblin, CWKS — 16,6; 2. Burzyński, Ogn. — 16,8, 3 Osika, CWKS 17,8;

400 m pł. — 1. Sienicki, Sp — 60,2; 2. Walczak, AZS — AWF — 62,8;

4×100 m — 1. Spójnia — 45,1; 2. CWKS 45,4; 3. Kolejarz — 45,6;

4×400 m — 1. Ogniwo — 3:44,2; 2. CWKS — 3:45,0; 3. Budowlani — 3:53,6;

kula — 1 Gierutto, Ogn. — 13,18; 2. Pleńkowski Sp. — 13,11; 3. Harmata, CWKS — 12,64;

dysk — 1. Chojnacki, Kol — 42,44; 2. Gierutto, Ogn. — 41,60; 3. Harmata, CWKS 39,65;

oszczep — 1. Gierutto, Ogn. — 52,36; 2. Żan, CWKS — 45,88;

młot — 1. Harmata, CWKS — 42,92; 2. Deja, Kol. — 39,22;

granat — 1. Bobrowski, CWKS — 72,11; 2 Kardaś, CWKS — 67,12; 3 Harmata, CWKS — 59,08;

wzwyż — 1. Paprocki, Ogn. — 178; 2. Połocki, CWKS — 17,8; 3. Ważny, Ogn. — 178;

w dal — 1. Iwański, CWKS — 690; 2. Sak, Kol. — 678; 3. Gawkowski, Kol. — 662;

tyczka — 1. Ważny, Ogn. — 390; 2 Osika, CWKS — 345; 3. Paprocki, Ogn. — 320;

trójskok — 1. Iwański, CWKS — 13,22; 2. Kubicki, Ogn. — 13,08; 3. Nowak, Ogn. 12,98;

w punktacji drużynowej mężczyzn — 1. CWKS — 153 pkt.; 2. Ogniwo — 123,5 pkt.; 3 Spójnia — 77 pkt.;

w punktacji drużynowej kobiet — 1. Kolejarz, 2. CWKS; 3. Spójnia.

Moderówna i Ohnsorge

mistrzami w wieloboju

ŁÓDŹ, 24. 6. (Tel. wł.) Mistrzostwa Polski w trójboju i pięcioboju nie przyniosły oczekiwanych wyników ponieważ na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne. Na godzinę przed rozpoczęciem zawodów spadł ulewny deszcz i zamienił całe boisko w wielkie jezioro. Dopiero dzięki wielkiemu wysiłkowi organizatorów udało się jako tako osuszyć teren i rozpocząć z poważnym opóźnieniem zawody.

Opóźnienie to wpłynęło fatalnie na przebieg mistrzostw, które zakończyły się w zupełnych ciemnościach. Przy skoku wzwyż i biegu na 400 m organizatorzy oświetlili skocznię i metę światłami reflektorów samochodowych, a stopery odczytywali w sąsiednim budynku.

Mimo tych wszystkich przeszkód zawody zostały ukończone i podkreślić należy dużą ambicję i zacięcie zawodników, którzy w tak ciężkich warunkach wytrwali do końca. Tym większa też wagę trzeba przykładać do ich wyników. Ohnsorge np. w skoku wzwyż przeszedł 175 wtedy, kiedy na boisku panowały już zupełne ciemności.

Pocieszającym objawem był również start dużej ilości młodych, dobrze zapowiadających się zawodników, którzy w lepszych warunkach na pewno poważnie zagroziliby starszym, bardziej otrzaskanym z boiskiem kolegom.

WYNIKI:

Trójbój. 1. Moderówna, Bud., Gd. — 1570 pkt. (100 m — 12,9, w dal — 488, kula — 8,40); 2. Kuźmicka, Bud. Chorz. — 1494 pkt.; 3 Minicka, Bud. Szcz. — 1483 pkt., 4 Słomczewska, Wł. Łódź — 1290; 5 Holmok, Łódź — 1207, 6 Łączyńska, Łódź 1163. Dalsze miejsca zajęły: Peskówna, Łódź, Kufel, Wr. Połaźnik, Ziel. Góra, Szepczykówna, Kat.

Pięciobój: Ohnsorge, Stal Pozn. — 3.343 2. Sędkowski, Włókn. Sosn. — 3328 pkt., 3. Grochowski, Ogn. Kr.

Ohnsorge miał następujące wyniki: 100 m — 11,3, w dal 673, kula — 10,45, wzwyż 175, 400 m — 55,0.

Powódź rekordów okręgowych juniorów

3 REKORDY JUNIORÓW W SZCZECINIE

SZCZECIN, 24.6 (Tel. wł.) W mistrzostwach lekkoatletycznych pobito trzy okręgowe rekordy juniorów — Salwa, Bud. — dysk 27,63, Śmigiel, Bud. dysk chłopców 63,02 i Tomaszewski, Bud. tyczka — 310.

Poza tym na uwagę zasługują wyniki — juniorki — 60 i 200 m Prus, Ogniwo — 8,8 i 29,6; wzwyż — Fyda, AZS — 140,5; seniorki 200 m Kolasińska, AZS — 28,6, juniorzy — kula — Śmigiel, Bud. 14,28; granat — Szymczyk, Gwardia — 49,85; seniorzy — granat Bielakow, AZS — 60,25; kula Zdrojewski, AZS — 12,78; dysk — Pachól AZS — 39,75; 400 m — Poznański, AZS — 53,5.

3 W POZNANIU...

POZNAŃ, 24.6 (Tel. wł.). Lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów zgromadziły przeszło 160 zawodników. Ustanowiono w nich trzy rekordy okręgu 4×100 m chłopców Stal — 47,0, 4×100 dziewcząt, Stal — 54,7, w dal dziewcząt — Szychowska, Stal 488. Na 300 m Tucowicz, Stal wyrównał rekord — 38,2

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługują: w dal — Lutka Ogn. — 651, 1000 m — Walczak, St. — 2:47,4, 100 dziewcząt Łaskowska, Gw — 13,4.

...I 7 W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 24.6 (Tel. wł.). Mistrzostwa juniorów przyniosły 7 rekordów okręgowych 110 m pł. — Kukielski, Sp. Gr. 17,4; 300 m — Zieniara, Unia Inowr. — 38,2. 1000 m Żbikowski, Kol. Tor. — 2:39,0, granat — Fudała, Kol. Inowr. — 68,58, tyczka — Kukielski, Sp. Grudz. — 307, dziewczęta — 4×100 m — Spójnia Grudz. — 55,6. W punktacji ogólnej zwyciężył Kolejarz Toruń wśród juniorów i Spójnia Grudziądz wśród dziewcząt.

SERIA DOBRYCH WYNIKÓW

WROCŁAW, (tel. wł.). Zawody eliminacyjne przeprowadzone na obozie lekkoatletów Gwardii w Jeleniej Górze przyniosły szereg dobrych wyników: Łomowski kula 15,65 (jeden z rzutów lekko przekroczony 15,97), Andrzejczyk dysk 48.10, Masłowski młot 51.07.

W ramach czwartku lekkoatletycznego w Toruniu reprezentant Polski Lewicki (Kol. Toruń) uzyskał na 1.500 m dobry wynik 4:00,8.

Ku uwadze Zrzeszenia Kolejarz

Sport w Skierniewicach trzeba rozruszać

ZKS Kolejarz Skierniewice opiekuje się SKS-em przy Państwowym Liceum Mechanicznym w Skierniewicach. A jak ta opieka wygląda?

Przed budynkiem liceum stoją grupki chłopców i dyskutują o przeprowadzonych właśnie egzaminach. Ci, co przeszli już przez próbę, dzielą się z kolegami doświadczeniami i powtarzają pytania. Ci, co oczekują na egzamin, słuchają pilnie, w ostatniej chwili przepowiadając sobie jeszcze najważniejsze formuły i daty. Kiedy chłopcy dowiedzieli się, że przyjechał „redaktor z „Przeglądu Sportowego", rozmowy i dyskusje przechodzą na zagadnienia sportowe. I wiedy właśnie usłyszałem wiele żalów i pretensji pod adresem ZKS Kolejarz.

„OPIEKA" ZKS KOLEJARZ

— Kiedy poszliśmy do nich, prosić o wypożyczenie kostiumów, spotkała nas odmowa. Czy uwierzycie co powiedzieli? „Będziecie grać przeciwko nam w mistrzostwach powiatu i jeszcze chcecie pożyczać kostiumów?"

— A co Kolejarz zrobił u nas z sekcją kolarską — wtrąca młody zwolennik tego sportu kol. Zbigniew Dobrosielski. — Kiedy w Skierniewicach działał jeszcze Związkowiec, to organizował często zawody. Teraz panuje niemal martwota.

Jest tu wielu lekkoatletów, koszykarzy i siatkarzy — dorzuca kronikarz SKS-u kol. Stanisław Ślubowski — ale Kolejarz, chociaż na papierze, ma te sekcje, w rzeczywistości nie bardzo się nimi interesuje.

Rozmowa trwała długo. Chłopcy z SKS-u opowiedzieli mi dokładnie o sytuacji sportu w Skierniewicach. Byt tam kiedyś Związkowiec. W zarządzie tego klubu pracował dość silny aktyw młodzieżowy. Po fuzji Związkowca z Kolejarzem coś się popsuło. Aktywność sportowa wybitnie zmalała, na arenie została tylko piłka nożna. Część młodych działaczy byłego Związkowca zniechęciła się i odeszła, część nie potrafiła nawiązać współpracy z zarządem Kolejarza.

Oczywiście stało się źle. Młodzi działacze nie powinni byli rezygnować, starsi powinni natomiast znaleźć odpowiednie podejście do młodych, powinni umiejętnie wykorzystać ich zapał i wciągnąć do swojej roboty.

Fakt jednak jest faktem i teraz trzeba, by wszyscy aktywiści sportowi Skierniewic wzięli się energicznie do pracy, by odrobili zaległości. A zaległości tych jest niestety wiele.

BRAK INSTRUKTORÓW

Weźmy choćby dla przykładu ów SKS przy Państwowym Liceum Mechanicznym. Zarząd tego SKS-u, jako całość nie pracuje. Tadeusz Szczepaniak jest sekretarzem SKS-u. Oto co nam opowiada:

— Kol. Bogumił Grucz, który wybrany został przewodniczącym SKS-u nie wykazuje żadnej działalności. Wygląda na to, że sport go nie interesuje. Była wprawdzie narada aktywu sportowego naszej szkoły, nakreślono wiele punktów do wykonania, ale z realizacją ich poszło już znacznie gorzej. Po prostu niemal niczego nie zrobiliśmy.

W naszym SKS-ie jest 140 członków na ogólną liczbę 372 uczniów naszej szkoły. Można by zrobić wiele. Do sportu garną się tu wszyscy. Sami uporządkowaliśmy boisko przyszkolne, sami zbudowaliśmy przyrządy gimnastyczne, ale stać nas na więcej, brak tylko kolektywnej pracy i wytycznego kierunku pracy. Starpiemy się czasem w różne strony, gdy chcemy coś zrobić, ale bez pomocy doświadczonych aktywistów sportowych nie dajemy rady.

Na brak doświadczonych instruktorów sportowych narzekają w Skierniewicach wszyscy. Byłem na boisku, gdzie ćwiczyli właśnie kolarze i lekkoatleci. Piłkarze II drużyny Kolejarza przyszli również, ale... nie zjawił się ich instruktor.

Na boisku młoda studentka Felicja Królikowska ćwiczyła właśnie rzut dyskiem. „To nasza Dumbadze" — powiedzieli z dumą moi towarzysze.

I rzeczywiście „skierniewicka Dumbadze" ma doskonałe warunki. Cóż jednak z tego. Jeśli wyrzuca dysk bez obrotu, to leci on dalej. Jeśli stosuje obroty, krążek pada bliżej. Warunki są, brak szkoły.

Nieco dalej z uporem godnym podziwu skacze wzwyż 15-letni chłopiec.

— To Pisarski. Chłopak ma talent. Przed rokiem skakał 1,40 m, teraz już 1,60 — mówią towarzyszący mi sportowcy.

Ma chłopak talent, to fakt. Ale skacze sam, bo znowu brak instruktora. Ile można skoczyć wzwyż tylko dzięki talentowi? I tu potrzebna jest szkoła.

Kolarze Ewaryst Świątek i Zbigniew Dobrosielski ćwiczą do upadłego. Zrywy, staki, wiraże, chłopcy marzą o laurach Hadasika i mają zaciętą podstawę do tych marzeń.

— Napiszcie, żeby zrzeszenie zrobiły coś w Skierniewicach, żeby zainteresowały się tym powiatem — mówi Świątek. — Kiedy byłem w Łodzi i wypadłem dobrze w jednym z wyścigów, natychmiast zaproponował mi Włókniarz, że dostanę sprzęt i wszystko co potrzeba, jeśli zgłoszę do tego klubu swój akces. Ale przecież mieszkam w Skierniewicach. Należę tu do Kolejarza. Czy to gorszy klub, czy nie należą mu się jakieś dotacje w sprzęcie kolarskim? Dlaczego w Łodzi może być wszystko, a w Skierniewicach nic?

Kiedy nasza sekcja należała do okręgu warszawskiego, to otrzymywaliśmy komunikaty, zawiadamiano nas o zawodach, widać było, że coś się robi. Teraz, kiedy przeszliśmy do okręgu łódzkiego, wszystko urwało się. Czy oni tam nie wiedzą, że Skierniewice teraz do nich należą?

ZŁA PRACA ZARZĄDU

Sekretarz PKKF Rozenbajgier wtrąca:

— Najgorzej jest ze szkoleniem. Jak przyjadą kiedy, którzy studiują na AWF, to przez kilka miesięcy letnich pomagają nam, pokazują, trenują z nami. Potem znów nic aż do następnego roku.

A czy uwierzycie, że w Skierniewicach jest instruktor bokserski Szczepanik, że jest ring, a nie ma boksu?

W lokalu ZKS Kolejarz powitała nas grupa działaczy. Nastrój był samokrytyczny, może nawet zbyt samokrytyczny. Było źle — to stwierdzenia wszystkich obecnych. Brak było jednak konkretnych projektów na przyszłość, nie można było zauważyć większej inicjatywy.

Zresztą tej inicjatywy nie było od początku. Przewodniczący klubu Bielecki nie jest zapalonym działaczem sportowym. Jego zastępca Dworak nie wykazał żadnego zainteresowania dla tej pracy. Sekretarz Popielowa załatwiała tylko papierki.

O SPO nie martwiono się w klubie zupełnie. Nie przeprowadzono analizy dotychczasowej działalności na podstawie wytycznych IV plenum GKKF. Słowem letarg, przerywany tylko meczem o mistrzostwo piłkarskie klasy wojewódzkiej lub powiatowej dla drużyn rezerwowych.

Inna sprawa, że zrzeszenie Kolejarz nie jest tu bez winy. Skierniewice należały najpierw do Rady Okręgowej w Warszawie. Od 25 kwietnia przeszły do Rady Okręgowej w Łodzi. I od tego czasu nikt się tym klubem nie zainteresował, nikt nie pomógł.

Obserwując ZKS Kolejarz Skierniewice, w którym sportowców-kolejarzy jest zresztą zdecydowanie za mało, nasuwa się jedno pytanie: czy nie warto zamienić tego klubu, śpiącego od długich miesięcy, na koło przy zakładzie pracy. Taka zmiana powiązałaby silniej klub z bazą produkcyjną, uaktywniłaby go, wpłynęłaby na podniesienie pracy w kierunku masowości. A o to nam przecież chodzi.

W. Gołębiewski.

?

SKOKI do wody nie cieszą się u nas popularnością, zwłaszcza, że poziom skoczków jest bardzo niski, a wiek ich dość zaawansowany. Nad tym, jak należałoby podnieść poziom skoków i wprowadzić trochę młodej krwi do zaniedbanej gałęzi pływania, myślał m. in. trener Majchrzak z Łodzi, jeden z nielicznych specjalistów w tej dziedzinie.

Jeżeli przez pływalnię Młodzieżowego Domu Kultury przewija się w ciągu miesiąca około 1.200 młodzieży obojga płci — myślał Majchrzak — to na pewno wśród niej znajdą chętnych i może utalentowanych zawodników. Trzeba będzie tylko wydostać trampolinę.

Poszły więc wici między brać pływacką: szukajcie trampoliny. No i znalazła się. Zobaczył Majchrzak trampolinę i serce mu z radości skoczyło, trampolina — marzenie, z najlepszego materiału, tzw. „brunświcka", (nie mylić z salcesonem) jednometrowa, jednym słowem w sam raz do treningu dla małoletnich, przyszłych następców Brendlera i Skorupki.

Idzie Majchrzak do dyrektora MDK, klaruje mu o co chodzi, że nie ma skoczków, a jest trampolina, że niedrogo kosztuje, raptem 3.000 zł, że trzeba tylko dorobić konstrukcję do niej i dzieciaki będą miały raj, a sport w przyszłości pożytek.

Dyrektor, jakkolwiek po długiej zadumie nad losem skoczków, dzieciaków i trampoliny, zgodził się wreszcie na sprowadzenie tejże z Poznania. Działo się to w październiku roku ubiegłego.

Przywieziono trampolinę (jak marzenie) do Łodzi, wykonano konstrukcję i należało ją tylko zmontować.

Znowu idzie Majchrzak do dyrektora i klaruje, że trampolina już jest, także konstrukcja, trzeba ją jednak jak najszybciej zmontować, bo deski leżąc psują się, bo to już czerwiec, a ona od października tak leży nad brzegiem, dzieciaki niecierpliwią się itd.

Dyrektor, jako że myślący jest, zadumał się i odrzekł Majchrzakowi te mądre, głębokie słowa: — Daj pan spokój z trampoliną, jeszcze mi się kto zabije i będę miał kłopot! stp.

Co dalej z piłką wodną?

Z WYNIKÓW 20-dniowego obozu dla waterpolistów, mimo pewnych niedociągnięć organizacyjnych, możemy być zadowoleni. Reprezentacyjna drużyna piłki wodnej miała w swym dotychczasowym ustawieniu zasadniczą wadę, którą był „wiek" zawodników. Gracze zaawansowani wiekiem nie chcieli, a niaraz i nie potrafili nagiąć się do wymogów stawianych im przez trenera Knausa. Obecnie na obozie byli zgrupowani tylko młodzi zawodnicy i trzeba przyznać, jak i trener są zadowoleni z jego przebiegu. Młodość zawodników jest najlepszą rękojmią, że i w tej gałęzi pływania nastąpi zmiana na lepsze.

Knaus w ciągu tak krótkiego czasu zdołał wpoić w zawodników zasady nowoczesnego systemu gry, polegającego na ustawicznym pływaniu wszystkich i strzelaniu nie tylko przez napastników. Zawodnicy nauczyli się zmieniać i „wycofodzić" na pozycje.

Na tym nie kończą się zdobycze obozowiczów. Oprócz kondycji zdobywali nie tylko na pływalni, ale i sali gimnastycznej, oprócz wiadomości taktycznych, nauczyli się wreszcie techniki. To opanowanie piłki jest oprócz młodości zawodników największą zdobyczą obozu szkoleniowego.

Kiedy obserwowaliśmy grę Minarowicza, Szubargi, Jaworskiego czy Gadzikiewicza doznawaliśmy milej satysfakcji, że wreszcie mamy zawodników z prawdziwego zdarzenia, dla których nieobce są podstawowe wiadomości z zakresu taktyki i techniki.

Stara prawda, że tylko drogą odmładzania składu i systematycznego treningu oraz rozgrywek, można osiągać polepszenie poziomu, znalazła swe potwierdzenie. Niestety, na stwierdzeniu tego faktu, kończy się radość poobozowa, ponieważ po zniesieniu ligi piłki wodnej i decyzji wyeliminowania ze Spartakiady rozgrywek waterpolowych zawodnicy nie będą mogli swoich umiejętności polepszać.

Rozmawialiśmy z trenerem, mówiliśmy z zawodnikami. Wniosek nasuwa się jeden: należy możliwie najwcześniej zorganizować dla waterpolistów imprezę, trwającą przez cały sezon.

Knaus wysunął ciekawą koncepcję: podzielić kraj na kilka stref, w których grano by systemem każdy z każdym, a zdobywcy pierwszego miejsca rozegraliby znów turniej o tytuł mistrza Polski. I tak w pierwszej strefie znalazłyby się drużyny z Gdańska, Szczecina, Poznania i Bydgoszczy, w drugiej po dwie drużyny z Wrocławia i Śląska, w trzeciej dwie drużyny Krakowa, jedna ze Śląska i Ostrowca kieleckiego, w czwartej strefie znalazłyby się po dwie drużyny z Łodzi i Warszawy.

Sprawa jest o tyle ważna i pilna, że sezon już się zaczął.

Z wydawnictw

Pożyteczna książka

Stefan Askenes — Jak przygotować i przeprowadzić zawody lekkoatletyczne, str. 1/1, cena 1.25 zł.

Niejednokrotnie byliśmy świadkami nudnych zawodów lekkoatletycznych. Konkurencje wlokły się, nie było informatora, na boisku bałagan, słowem nikt nie wiedział co się właściwie dzieje. Wszystko to zawdzięczaliśmy zwykle słabej organizacji, będącej wynikiem małego doświadczenia działaczy.

Mamy nadzieję, że książka wiceprzewodniczącego sekcji lekkoatletycznej GKKF, długoletniego działacza sportowego, energicznego i doświadczonego sędziego, wprowadzi wielkie zmiany na naszych boiskach. Jest w niej omówione wszystko co wiąże się z organizacją zawodów lekkoatletycznych. Jest wzbudzić dla wielkich imprez (mistrz. Polski), jest też przykład organizacji zawodów w najprymitywniejszych warunkach.

Dokładne opisanie każdej sytuacji jaka może powstać na zawodach lekkoatletycznych, powinna nawet najmniej doświadczonego organizatora podciągnąć w jego sprawności organizacyjnej.

Wielkim plusem książki jest umieszczenie w niej wskazówek dotyczących organizacji imprez masowych. Marsze jesienne, Biegi Narodowe, próby na SPO, zajmują także wiele miejsca.

Jeśli książka trafi do wszystkich kół i klubów (w co nie wątpimy) i zostanie dokładnie przestudiowana, nie będziemy się już chyba nudzili na zawodach lekkoatletycznych, a wręcz przeciwnie, dojdziemy do przekonania, że lekkoatletyka jest jednym z najatrakcyjniejszych sportów.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 46
Tel.: 8.70-25, 8.70-61, 8.26-94, 8.87-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 3"
2-B-33753

korespondenci terenowi donoszą

Otwarcie nowoczesnej pływalni w Stargardzie

W dniu Święta Morza, w dniu kiedy tysiące młodzieży i dorosłych całego kraju będą zdobywać normy pływackie na SPO, została oddana do użytku w Stargardzie jedna z najnowocześniej wyposażonych krytych pływalni, która dzięki doskonałej wentylacji, szklanej ścianie południowej i położonej na zewnątrz plaży trawiastej nadaje się do użytku całorocznego. Posiada ona 2 baseny: sportowy o wymiarze 25 X 12, głęboki na 4,5 m, z trampoliną 3 m i szkoleniowy o wymiarze 12 X 12, głęboki na 1,1. Całość uzupełniają natryski, szatnie, mała sala gimnastyczna i świetlica.

Dziwne były koleje tego dziś wspaniałego obiektu sportowego. Zdewastowany w okresie wojennym, często zmieniał właścicieli, lecz ani Zarząd Miejski Stargardu, ani miejscowy ZKS Kolejarz nie wykazali dość inicjatywy aby przystąpić do remontu pływalni. A czas, mróz i deszcz robiły swoje. Dopiero ZKS Spójnia Stargard przejmując obiekt 15 lipca 1950 r. z miejsca wystartował do pracy. Założono Komitet Odbudowy Pływalni, który omówił sposoby zdobycia kredytów na remont, kolejność wykonywania robót, sprawy materiałowe itp. Codzienną mrówczą pracą, przez wyszukiwanie brakujących części, specjalnych urządzeń filtracyjnych, klimatyzacyjnych, ogrzewniczych i przez remontowanie tych wszystkich części, uzyskano działanie całej skomplikowanej aparatury pływalni, prowadząc jednocześnie roboty remontowo budowlane.

Wspominając te czasy nie można pominąć ofiarności przewodniczącego Rady ZKS Spójnia Tropaszyńskiego, sekretarza Rady Okręgowej, Owczarka i ob. Karczewskiego, którzy pokazali w ciężkich chwilach jak wiele można zdziałać wytrwałą pracą.

H. Cypel, Stargard

O urządzeniach sportowych w Wolsztynie

NA STADIONIE powiatowym w Wolsztynie panuje bałagan. Nie mówiąc już o połamanych ławkach, wybitych oknach w barakach, zarastającej bieżni oraz dziurach na boisku piłkarskim trzeba przede wszystkim napisać kilka słów krytycznych o 2 hektarach ogrodów.

Równo trzy lata temu, przyłączono do stadionu wolsztyńskiego blisko 2 hektary urodzajnego gruntu z PGR Chorzemin. W tym samym roku grunt ten ogrodzono kolczastym parkanem. Dziś okazuje się, że powiększono stadion tylko po to, by założyć bujną plantację ostów i chwastów. Mimo wielu obietnic nikt jeszcze nie zrobił nic, aby zlikwidować ten stan rzeczy. Może do pracy weźmie się Kolejarz, który niedawno przejął stadion pod swoją opiekę.

NIE WSZYSCY wolsztynianie wiedzą, że miasto posiada ładny tor przeszkód dla ćwiczeń P. P. Wiecie gdzie jest ten tor? Jest dobrze ukryty w gąszczu chwastów i ostów na wyżej wspomnianym gruncie stadionu!

DUŻO JEST w Wolsztynie młodzieży garnącej się do gry w tenisa. Grając na korcie cementowym browaru, traci się więcej czasu na szukanie piłek zagubionych w trawie niż na trening. Ten jedyny kort jest dziurawy, najczęściej w kałużach wody i nie posiada ogrodzenia siatkowego. Dwa korty tenisowe na stadionie od 1945 r. porastają już „tradycyjnie" trawą.

TAK DŁUGIEJ strzelnicy jaką posiada Wolsztyn nie ma wiele w prowincjonalnych miasteczkach. Ale za to mało jest na prowincji strzelnic z takim podziurawionym i zniszczonym murem jak w Wolsztynie. Czyż ćwiczenie strzeleckie — to nie jedna z norm do zdobywania SPO? Ale strzelaj w taki dziurawy mur!...

Co na to sportowcy i działacze?

H. Kozłowski, Wolsztyn

OWKS (Bydg.) - Kolejarz (Gd.) 11:9

BYDGOSZCZ, 24.6 (Tel. wł.). Bydgoski OWKS pokonał w towarzyskim spotkaniu bokserskim I-ligowy zespół gdańskiego Kolejarza 11:9, który wystąpił w pełnym składzie z Chychłą. Przed meczem powitał Chychłę na ringu bydgoskim mjr. Kostrzewa, który wręczył mu piękny upominek. Zawodnik OWKS Gloniak otrzymał upominek za śmiałą walkę.

Wyniki (na I m. OWKS): Juśka zwyciężył Radzio w 2 r. przez t. k. o., Piechski uległ Krajnowi, Siechowicz przegrał z Sosnowiańskim, Gloniak wypunktował Kupiaczka, Kawczyńskiemu przyznano, naszym zdaniem niesłusznie zwycięstwo nad Pinkowskim, który zasłużył przynajmniej na remis. Baranowski uległ w 3 r. przez tko. Chychle. Szkudlarek wygrał z Pająkiem, Dębowski pokonał Sareckiego, Gnat zremisował z Borkiem, a Niewczas zdobył punkty w. o.

„Służba Polsce" walczy o tytuły strzeleckie

SZCZECIN, 24.6. (Tel. wł.) Na strzelnicy w Szczecinie rozpoczęły się IV ogólnopolskie zawody o mistrzostwo Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" z udziałem 398 uczestników, w tym 192 kobiet. Uroczyste otwarcie zawodów odbyło się w obecności komendanta głównego SP płk. Sława, który podkreślił, że zawody odbywają się w okresie wzmagających się przygotowań walczącej o pokój młodzieży świata do III Zlotu w Berlinie. Młodzież obok świadomości politycznej wykaże na berlińskich stadionach swoją sprawność fizyczną oraz gotowość do walki w obronie pokoju.

Podczas przemówienia płk. Sława, młodzież wznosiła okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina, Marszałka Rokossowskiego, Armii Radzieckiej oraz bohatersko walczącego o wolność ludu Korei.

W imieniu zawodników przemawiali mistrz Polski, Sodurski, z Zielonej Góry oraz wicemistrzyni Halina Schwoch, z Rzeszowa.

Wyniki:

W strzelaniu dokładnym z kbk na 50 m junaczka Szwoch z Rzeszowa uzyskała 275 pkt. na 300 możliwych przed Szwicką (Rzeszów) — 261 pkt. i Kieflig (Gd.) — 255 pkt.

W grupie junaków: Gałówka, Rzeszów — 279 pkt. przed Sodurskim, Ziel. Góra — 278 pkt. i Łośniakiem, Rzeszów — 266 pkt.

W strzelaniu bojowym karabinu na 100 m na czas w grupie junaczek Krupska, Kielce — 95 pkt. na 100 możliwych przed Błasiak i Lisowską, Kielce po 92 pkt.

W grupie junaków doskonały wynik uzyskał Paukarte, Olsztyn — 99 pkt. na 100 możliwych przed Kudrykiem 98 pkt. i Sierakiem (oboj Opole) — 76 pkt.

Zawody zakończą się 26 bm.

Dobrze pracowały warszawskie SKS w roku szkolnym 1950/51

NA APELU końcowym SKS-ów w Międzyszkolnym Parku Sportowym naczelnik Faruszewski dokonał podsumowania i oceny całorocznej pracy. Mówił o tym, że w minionym roku władze sportu szkolnego położyły główny nacisk nie na poziom wyczynowy sportowców, ale na zaktywizowanie i wciągnięcie do pracy jaknajwiększej ilości szkół.

Zadanie to zostało w dużej mierze wypełnione. W porównaniu do roku poprzedniego rok szkolny 1950-51 przyniósł wzrost udziału SKS-ów w rozgrywkach międzyszkolnych o przeszło 50 proc. Szczególnie podkreślić jest wyraźne zwiększenie udziału SKS-ów żeńskich, których we wszystkich rozgrywkach roku poprzedniego startowało 61, gdy w tym roku już 128.

WYRAŹNY POSTĘP

Równie wyraźnie podniosła się ilość startujących uczniów i uczennic. Gdy w 1949-50 r. startowało ich razem 2722, to w 1950-51 r. już 4893. **Cyfra ta wskazuje wyraźnie, że sport szkolny coraz bardziej się rozwija i ogarnia naprawdę całe masy młodzieży,** gdyż objęci powyższymi cyframi to tylko reprezentanci. Gdy do tej liczby dodamy jeszcze sportowców szkolnych startujących w mistrzostwach poszczególnych SKS-ów, wynik będzie naprawdę imponujący.

Szkoły warszawskie mają do końca roku kalendarzowego zdobyć 3140 odznak BSPO. W tej chwili zdobytych i zatwierdzonych jest ok. 2000. Ilość ta byłaby jeszcze większa, gdyby nie zagadkowe podejście do tej sprawy komend dzielnicowych SP.

Wiadomo, że w Warszawie nie ma gdzie przeprowadzać prób na odznakę w strzelaniu. Wiadomo, że we wszystkich szkołach strzelanie bywa przeprowadzane przez szkolne hufce SP. Ale nauczyciele w. f., którzy prowadzą akcję zdobywania odznak BSPO w szkołach, nie mają dostępu do tabel strzelań przez SP pistoletów strzelania. Sami nie mogą go przeprowadzać bo nie mają ani sprzętu, ani możliwości zorganizowania tego rodzaju zawodów. Zresztą sprawa ta była uregulowana i komendy czy hufce SP miały szkołom dostarczać materiałów dotyczących prób strzeleckich.

SP CONTRA BSPO

Tymczasem wiele uczennic i uczniów ma zdane wszystkie normy oprócz strzelania. Zdarzył się ponadto taki wypadek: uczennice klas 11 gimn. im. Curie-Skłodowskiej zostały przez komendę dzielnicową SP Praga — Południe wezwane na próby strzeleckie w dniach kiedy zdawały maturę. Dyrekcja szkoły oczywiście nie zgodziła się na to. Należy jeszcze dodać, że już od pół roku uczennice tej szkoły nie miały zajęć SP.

W rezultacie kilkadziesiąt dziewcząt opuściło szkołę mając zdanych 11 norm na odznakę. Brakuje im jedynie strzelania. I co będzie dalej? Po wyjściu ze szkoły, gdy trafią do jakiegoś koła i uda im się zdobyć normy w strzelaniu cała zasługa tego, że zdobyły odznakę przejdzie na to koło.

Wiemy, że nie jest najważniejsze, któremu zrzeszeniu będą zaliczane zdobyte odznaki, ale dlaczego takt, że nad tymi zawodniczkami pracowały SKS-y, że one właśnie przygotowały je do zdobycia odznaki ma być wykorzystywany i w statystyce to czy inne zrzeszenie będzie się chwaliło, że przekroczyło swoje limity na odznaki.

CO MÓWI REGULAMIN BSPO?

Regulamin BSPO przewiduje w rozdziale VI § 24, że jeśli przeprowadzanie prób na zdobycie jakiejś normy jest utrudnione, można odznakę przyznać bez jej zdobywania. Opierając się na tym punkcie regulaminu GL KKF powinien w wypadku strzelania zaliczyć szkołom odznaki bez tej normy.

Mimo tych przeszkód ilość zdobytych całkowicie 2000 odznak jest dowodem, że SKS-y warszawskie pracowały dobrze. Nie wiemy czy jakiekolwiek zrzeszenie może poszczycić się już zdobyciem na terenie Warszawy takiej ilości odznak.

O dobrej pracy SKS-ów świadczą także ich sukcesy w II Ogólnopolskich Igrzyskach Szkół Ogólnokształcących. Drugie miejsce w punktacji ogólnej o kilkadziesiąt zaledwie punktów za zwycięskim Gdańskiem to duże osiągnięcie.

NAJLEPSI W WARSZAWIE

Wśród SKS-ów warszawskich na wyróżnienie zasługują przede wszystkim szkoły im. Żmichowskiej wśród dziewcząt i Batorego wśród chłopców. W punktacji przeprowadzonej przez Wydział Oświaty, szkoły te zajęły zdecydowanie pierwsze miejsca.

SKS przy gimn. Żmichowskiej zdobył w tym roku 5 tytułów (na 7 możliwych), SKS Batory 8 tytułów (na 12 możliwych). Największe sukcesy odniósł zespół tej szkoły w tenisie, gdzie pierwsze trzy miejsca zajęły trzy jego reprezentacje.

Następny rok w pracy SKS-ów warszawskich przyniesie zapewne dalszy rozwój sportu szkolnego. **Dobrze byłoby jednak żeby przez nauczycieli w. f., którzy pracują wiersz naprawdę dobrze siły, SKS-ami zaopiekowały się na serio, nie tylko na papierze, poszczególne kluby czy zrzeszenia.** I żeby ta opieka nie opierała się tylko na wyciąganiu do klubu najlepszych zawodników, ale żeby przynosiła korzyści w postaci sprzętu czy dobrych instruktorów lub wreszcie w umożliwieniu szkołom korzystania z klubowych obiektów sportowych. Klubom to się na pewno opłaci, bo będą miały zapewniony stały dopływ młodego narybku, a uczniom da możność uprawiania sportu w najlepszych warunkach, pod okiem doświadczonych instruktorów.

T. Samulski

1.VII Akademickie Mistrzostwa Polski we Wrocławiu 5.VII

POD hasłami III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbędą się w dniach 1—5 lipca br. we Wrocławiu Pierwsze Akademickie Mistrzostwa Polski. Mistrzostwa są organizowane w ramach przygotowań do XI Letnich Światowych Mistrzostw Akademickich w Berlinie.

Akademickie Mistrzostwa Polski będą największą imprezą sportową, poświęconą Zlotowi i Igrzyskom i zarazem centralną eliminacją sportu polskiego przed XI Światowymi Mistrzostwami, będą największą z dotychczas przeprowadzanych imprez sportowych na terenie studenckim. Mistrzostwa we Wrocławiu będą równocześnie centralnymi eliminacjami AZS przed I Ogólnopolską Spartakiadą.

1.600 SPORTOWCÓW

Przeprowadzane od lutego br. eliminacje przed Mistrzostwami w poszczególnych Środowiskach, zgromadziły na starcie przeszło 30.000 studentów, z których najlepsi w liczbie około 1.600 wezmą udział w eliminacjach centralnych we Wrocławiu.

Ta masowa impreza, w której weźmie udział przeszło półtora tysiąca zawodników i zawodniczek ze wszystkich Środowisk akademickich w kraju, reprezentujących prawie wszystkie wyższe uczelnie, wykaże jednocześnie dorobek AZS na odcinku umasowienia kultury fizycznej i sportu na wyższych uczelniach. Mistrzostwa we Wrocławiu będą sprawdzianem osiągnięć AZS w kierunku popularyzacji SPO i jej zrealizowania.

Reprezentacje poszczególnych Środowisk przygotowują również programy świetlicowe. W mistrzostwach, prócz punktacji za wyniki sportowe, przewiduje się także punktację za postawę, prace kulturalno-oświatowe i postępy w nauce.

SZEŚĆ DZIEDZIN SPORTU

Akademickie Mistrzostwa Polski obejmują następujące dziedziny sportu: piłkę nożną, pływanie, koszykówkę, siatkówkę, lekkoatletykę i tor przeszkód. W koszykówce męskiej i kobiecej startować będzie około 390 osób, w siatkówce — 300, w piłce nożnej — 100 zawodników, w lekkoatletyce — 380 zawodników i zawodniczek, w pływaniu — 200 i na torze przeszkód — 160 mężczyzn i kobiet.

Najliczniej obsadzona jest koszykówka mężczyzn i kobiet. W konkurencji tej zmierzą się czołowe drużyny nie tylko AZS, ale również i kraju. To samo można powiedzieć o lekkoatletyce. Na bieżni i rzutni stadionu wrocławskiego zobaczymy wielu czołowych zawodników Polski.

NAJLEPSI LEKKOATLECI

Niezwykle ciekawie zapowiadają się konkurencje lekkoatletyczne. W sprintach zmierzą się tacy znani zawodnicy, jak *Stawczyk* (AZS Poznań), *Kopeć* (AWF), *Lipski* (AZS Warszawa) i *Wolniewicz* (Poznań). W biegach średnich zobaczymy *Potrzebowskiego*, *Krawczykiewicza*, *Lewandowskiego* i *Wawrzyniaka*. W skoku w dal startować przypuszczalnie będą *Milewski*, *Stawczyk* i *Michniewski*. W skoku wzwyż mistrz Polski z 1949 r. —*Skałbania*.

W oszczepie zmierzy się wyrównana stawka zawodników. *Kujawa*, *Garncarczyk*, *Sumiński* i *Jarzyński* — to czołówka oszczepników Polski. Wśród kobiet na czoło wybija się start *Iłwickiej*, *Kowalskiej* i *Leszneròwny*.

Program lekkoatletyki przewiduje następujące konkurencje:

mężczyźni: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1.500 m, 10.000 m, 3.000 m z przeszkodami, 110 m płotki, 400 m pł., 4×100 m, 4×400 m, skok w dal, wzwyż, skok o tyczce, trójskok, rzut dyskiem, oszczepem, młotem i granatem, kula;

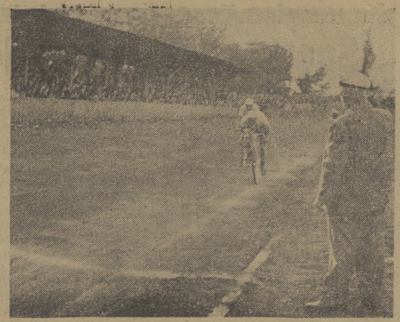
kobiety: 100 m, 200 m, 500 m, 80 m pł., skok w dal, wzwyż, rzut dyskiem, oszczepem, pchnięcie kulą, granat.

W piłce nożnej wezmą udział następujące Środowiska: Warszawa, Poznań, Szczecin, Kraków, Wrocław, Gdańsk, Lublin. W konkurencji wyodrębnionej na torze przeszkód startują zawodnicy i zawodniczki Gdańska, Poznania, Szczecina i Wrocławia. Każda reprezentacja liczy 5 członków.

W konkurencjach zespołowych i indywidualnych poszczególnych dyscyplin zwycięzcom przyznane będą tytuły Akademickich Mistrzów Polski.

1 lipca o godz. 10 na stadionie Gwardii nastąpi uroczyste otwarcie zawodów, na które złoży się m. in. ślubowanie zawodników, w imieniu których przemówi akademicki mistrz świata — Zdobysław Stawczyk. Po ślubowaniu odbędzie się defilada zawodników, pokazowy mecz piłki nożnej oraz masowy pokaz sportowy. W godzinach popołudniowych rozpoczną się rozgrywki w poszczególnych gałęziach sportu, równocześnie na stadionach i kortach Gwardii i AZS oraz na pływalni Miejskiej.

W dniu 5 lipca nastąpi uroczyste zakończenie Mistrzostw, połączone z rozdaniem nagród i przekazaniem listu od uczestników imprezy do Komitetu Organizacyjnego III Zlotu i XI Igrzysk Akademickich. *(rz)*



Glinka (Unia Chorzów) na finiszu wyścigu krótkodystansowego, który odbył się 17 bm. w Radomiu i który przyniósł mu pierwsze miejsce. Foto Żuchowski

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. Propagandowe zawody lekkoatletyczne w Moskwie pod nazwą „Dzień Biegacza" zgromadziły na starcie 650 czołowych lekkoatletów stolicy ZSRR. Najlepsze wyniki uzyskali: 80 m pł. — Czudina 11,9; 110 m pł. — Minajew — 15,8; 200 m kobiet — Smirnowa — 26,1; 200 m mężczyzn — Sucharew — 21,7; 400 m — Komarow — 49,1; 800 m kobiet — Żilcowa — 2:18,1; 1500 m — Modol — 3:59,8; 3.000 m z przeszkodami — Zwierlew — 9:45,4.

LIEGE. Trzecie spotkanie Robinson — Walczak zakończyło się zwycięstwem mistrza świata przez t. k. o. w 6 rundzie. Walczak stawiał zacięty opór i prasa belgijska bardzo go chwali.

PRAGA. Podczas meczu lekkoatletycznego Praga — Brno, Modrachova ustanowiła nowy rekord CSR w skoku wzwyż wynikiem 1,60 m.

24 bm. odbędzie się w Pradze międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Węgry.

17 bm. zakończyła się wiosenna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo CSR. Mistrzem rundy wiosennej zostały Vitkovice — 21 pkt. przed Koszycami — 18 pkt. i Spartą — 17 pkt.

NOWY JORK. Joe Louis znokautował w 4 rundzie Savolda.

MOSKWA. W dorocznych akademickich regatach wioślarskich o nagrodę redakcji „Komsomolskaja Prawda" wzięło udział ok. 500 wioślarzy. Największe zainteresowanie wzbudziły biegi ósemek męskich i żeńskich. W obu konkurencjach zwyciężyły osady stowarzyszenia sportowego „Skrzydła Sowietów". Na dystansie 2.000 m osada męska uzyskała czas 6:58,8 min., żeńska — 7:19,2.

SZTOKHOLM. 1500 m El Mabrouk 3:54,2; 2. Holmberg, Szw. — 3:56,8; 3. Taipale, Finl. — 3:57,2; 4. Slijkhuis, Hol. — 3:59; 5000 m Mimoun, Fr. 14:27,3; 2. Posti, Finl. 14:28; 3. Muller (N) 14:34,6. Oszczep — Hyytyainen — 73,34 m.

NOWY JORK. Brown skoczył 7,31 m, tyczka Jensen — 4,42; kula 16,62 m.

BUDAPESZT. Szebeni 100 m — 10,7; 200 m Dornyei 21,9; 800 m Bakos 1:54,2; 110 m pł. Lippay 15,3; w dal Levai 7,10 m; kula Levai 14,62; młot Nemeth 53,05 m.

BUKARESZT. Tyczka Dragomir 3,92; 100 m Stoenescu 10,7; 110 m pł. Prisz 15,7.

BRUKSELA. W czasie zawodów, na których Reiff ustanowił nowy rekord Belgii uzyskano szereg dobrych wyników: 400 m Pugh — 48,6, 2. Kroon — 49,3; 800 m Clare — 1:55; 110 m pł. Heinrich — 15; 2. Braeckman—15,1; wzwyż Haerssens 1 m 90, dysk Maissani 46,58; oszczep Lutkeveld 60 m 78; 1.500 m Harting 3:53,8, Herman 3:55; tyczka Brellmen 385.

W dyskusji nad poprawą poziomu piłkarstwa

zabiera głos instruktor młodzieżowy

Kto wie czy gdyby nie porażka budapeszteńska zastanawialibyśmy się nad sprawą podniesienia poziomu piłkarstwa.

Porażka naszych piłkarzy w Budapeszcie niejednemu zdjęła bielmo z oczu. Dzisiaj właśnie, wg starego przysłowia „lepiej później niż nigdy" powinniśmy zastanowić się nad tą poważną sprawą. Ta popularna masowa dziedzina sportu, którą oglądają co niedzielę setki tysięcy sportowców musi wyjść z impasu i wszyscy, którzy prowadzą sport piłkarski muszą zabrać głos w tej sprawie. Dotyczy to naszych trenerów, instruktorów, działaczy sportowych, instruktorów szkoleniowych poszczególnych klubów. Nie możemy przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, powinniśmy się głęboko i poważnie zastanowić i omówić przyczyny tak słabego poziomu piłkarskiego.

Pragnę zabrać głos, jako instruktor młodzieżowy, a zarazem kierownik sekcji piłkarskiej Stali Sosnowiec.

NARADY

Nasze dawne władze sportowe (PZPN) wychodziły z założenia, że chcąc podnieść poziom piłkarstwa, zwoływało się co pewien czas odprawy przewodniczących okręgów. Stosuje to również obecna sekcja piłkarska GKKF. Uważam, że powoływanie samych przewodniczących na takie odprawy jest niecelowe, gdyż wiemy z doświadczenia, że nie wszyscy przewodniczący żyją tym zagadnieniem, niejednokrotnie nie żyją terenem. Należałoby rozszerzyć takie narady, dobrze byłoby, gdyby brali w nich udział wszyscy trenerzy I i II klasy państwowej, kierownicy sekcji tych drużyn, instruktorzy wyszkoleniowi i przedstawiciele wszystkich zrzeszeń sportowych.

SYSTEM W. M.

Przypomina mi się, że kiedy w roku 1948 zostałem powołany na unifikacyjny kurs trenerów w Katowicach, na jednej z lekcji powiadomiono nas, że musimy wprowadzić system W. M. system trzech obrońców. Kiedy szereg trenerów chciało zabrać głos na ten temat, oświadczono, że dyskusji nie będzie, a system ten musi być wprowadzony. Nie zastanowiono się nad tym, czy ten system będzie nam odpowiadał, czy będzie odpowiadał strukturze naszych zawodników i czy będzie on właściwy.

System W. M. został wprowadzony, ale czy on został wprowadzony należycie, czy ktoś z naszych trenerów państwowych zanalizował te rzeczy, czy ktoś szkolił się w tym systemie u znakomitych trenerów radzieckich, węgierskich czy czechosłowackich. Sądzę, że nie, a samo oglądanie meczów, albo lektura na temat systemu W. M. nie upoważnia wcale do wprowadzenia go. Jeżeli chciano wprowadzić ten system na boiska to wpierw należało wysłać trenerów do Związku Radzieckiego lub Węgier, aby tam poznali dokładnie wszystkie tajniki tego systemu, a później zanalizować i dopiero, jeżeli on nadaje się — wprowadzić.

TECHNIKA

Z techniką jest u nas najgorzej. Piłkarze nasi i to w dużej mierze w klubach I i II-ligowych, nie posiadają podstawowych wiadomości technicznych. Na palcach można policzyć zawodników, którzy opanowali technikę na dobrze. Czy gaszenie, główkowanie, prowadzenie piłki, uderzenie, jest przez naszych graczy opanowane? Nie! Nie mówię już o strzałach— tutaj naprawdę katastrofa.

Nasi trenerzy, czy instruktorzy więcej czasu powinni poświęcić na te elementy, trzeba wpoić w zawodników, że technika piłkarska to elementarz, to szkoła, bez której żaden piłkarz nie może grać w I czy II klasie państwowej. Tutaj trenerzy mają piękne pole działania nad młodzieżą nad naszym narybkiem, który tak chętnie rwie się do gry.

TAKTYKA

Czytelnicy pomyślą sobie, że będę pisał o taktyce w pełnym tego słowa znaczeniu taktyce piłkarskiej. Tutaj chodzi o inną takykę, którą nazywam taktyką strachu przed spadkiem z ligi. Bo czyż należy do taktyki postawa drużyny piłkarskiej, która gra przez kilka meczy w defensywie. Kluby, które są już dzisiaj zagrożone spadkiem czy to z I czy II ligi przyjmują system gry wybitnie defensywnej. Znam wypadki, gdzie przez cały mecz łącznicy i to zawodnicy młodzi grali jako obrońcy. Czy przy takiej taktyce ci młodzi zawodnicy nie zatracają swoich umiejętności ofensywnych, czy po to trenerzy uczą tych napastników przez tygodnie, aby w meczu potrafili tylko grać na czas wzgl. umieć wybijać piłkę na czas. Czy ta taktyka jest podniesieniem naszego poziomu? Przez taką taktykę zatraca się wszelkie umiejętności piłkarskie.

A dlaczego tak się robi? Prosta przyczyna — widmo spadku.

Druga taktyka, to taktyka już u nas modna — taktyka zasilania drużyn przez poszczególne piony. Drużyna centralna posiadająca słabe punkty zasila skład innymi zawodnikami z pokrewnego klubu. Co korzystamy na tym, czy podnosimy przez to poziom piłkarski? Absolutnie nie. Górnik Mysłowice, który zdobył mistrzostwo grupy w walkach o mistrzostwo Śląska zasilony został przez 7 zawodników innych klubów. Zastraszająca jest u nas wędrówka graczy z klubu do klubu. I tutaj musimy zastanowić się nad tym.



Gorący moment pod bramką Łodzian w meczu między Włókniarzem Łódź a Gwardią Kraków. Szczurzyński, który ma największe zaufanie do własnych możliwości, tym razem je przecenił, bo zamiast piłki złapał... głowę Barana. Foto „Arsen"

SPADEK Z LIGI

Uważam, że te wszystkie problemy poruszone przeze mnie można rozwiązać. Władze piłkarskie powinny się zastanowić nad tym i zmienić regulamin rozgrywek ligowych. Najlepszym wyjściem byłoby, aby przez okres przynajmniej jednego roku nikt nie spadał z I i II ligi, pozostał jednak awans w dalszym ciągu, tzn. powiększenie I ligi o 2 kluby i II ligi o 4 kluby po skończonych rozgrywkach. Co zyskalibyśmy na tym? Przede wszystkim praca trenerów w tych klubach mogłaby być poświęcona na dokładne opanowane techniki zawodników, a zarazem większą uwagę poświęconoby narybkowi, młodym utalentowanym zawodnikom. Pozwolonoby sobie na odmłodzenie składów, nie obawianoby się tego spadku, tej utraty drogocennych punktów. Wyrugowanoby z naszych boisk nerwowość, która cechuje nasze drużyny, nie byłoby gry na czas, akcje nabrałyby płynności, jednym słowem uczylibyśmy się dobrze grać w piłkę. Przez ten okres przy dokładnej pracy naszych trenerów poprawilibyśmy tak słabą naszą technikę, a poziom piłkarski na naszych stadionach podniósłby się.

SZKOLENIE NARYBKU

Mamy w naszym kraju młodzież, która garnie się do piłkarstwa, ale ta młodzież trenuje samopas i odczuwamy brak kadr instruktorskich. Dzisiaj poświęcamy czas dla zawodników I i II klasy państwowej a dla tych malutkich nic na razie nie robimy, nie urządzamy obozów, nie szkolimy, nie opiekujemy się, a wiemy z doświadczenia, że wielu zawodników wyszło z tej masy młodzieży, która niejednokrotnie grała tzw. szmacianką.

Musimy skierować w teren wszystkich instruktorów. Przy każdym klubie I i II-ligowym muszą powstać sekcje młodzików i sekcja juniorów. Każda klasa wojewódzka powinna mieć również takie sekcje. Wiem, że brak nam jest na razie trenerów i instruktorów. Ale i tutaj jest wyjście. Urządzać więcej obozów szkoleniowych dla nowych instruktorów. Na wszystkich naszych uczelniach i akademiach wychowania fizycznego wprowadzić osobny dział piłkarski, gdzie wyłącznie należy studiować zagadnienie piłkarskie. Na takie akademie należałoby powołać na wykładowców najlepszych naszych trenerów oraz przynajmniej jednego trenera ze Związku Radzieckiego lub z Węgier. Wyszłyby z tych szkół nowe zastępy instruktorów, którym danoby pod opiekę młodzież.

Musimy doszkolić naszych trenerów, którzy posiadają doświadczenia piłkarskie, ale mają swoje słabe strony, są prawie że samoukami. Należy dać im możność zobaczenia szkolenia wg najnowszych wzorów, należy wysłać ich do ZSRR, na Węgry lub do Czechosłowacji, aby tam poznali wszystkie tajniki szkolenia, a po przyjeździe, doświadczenia swoje przekazali w teren.

Druga zasadnicza kwestia to poświęcenie więcej uwagi zagadnieniu wychowania fizycznego w szkołach podstawowych. Zdarza się często, że większość młodzieży po ukończeniu podstawowej szkoły nie zna elementarnych zasad ćwiczeń gimnastycznych. Wygląda to tak, jakby w tych szkołach w ogóle nie przeprowadzano gimnastyki. Mięśnie u tych chłopców są zastane, są sztywni. Mało wysportowani. I tutaj nauczyciele tych szkół powinni więcej czasu poświęcić ćwiczeniom cielesnym.

Kończąc moje spostrzeżenia, uważam, że trenerzy i działacze sportowi tej dyscypliny zabiorą głos w dyskusji krytycznie i samokrytycznie. Samokrytyka jest rękojmią usunięcia dotychczasowych błędów. Jesteśmy wszyscy winni, a zło należy jak najszybciej wyrugować.

Włodzimierz Dudek

Przed szachowym turniejem w Sopocie

W dniach 7—31 lipca rozegrany zostanie w Sopocie III międzynarodowy turniej. Organizacją turnieju zajmie się powołany przez GKKF Komitet z kpt. Litmanowiczem na czele.

Wszyscy zawodnicy zamieszkają w Grand Hotelu w Sopocie. Sala rozgrywek mieścić się będzie w szkole organizacyjnej ZMP obok mola. Przebieg turnieju demonstrowany będzie na tablicach umieszczonych w prawym podcieniu na molo. Rozgrywki odbywać się będą codziennie od 16 do 21 w dni rund i od 15 do 21 w dni dogrywek. Po każdych 3 rundach jeden dzień przeznacza się na dogrywki.

Listę nagród ustalono jak następuje: I — 7.000, II — 5.000, III — 4.000, IV—3.500, V — 3.000, VI — 2.5000, VII — 2.000, VIII — 1.500, IX — 1.000. Nienagrodzeni otrzymują po 50 zł za każdy punkt.

Przed 2 laty w Budapeszcie

na Światowym Zlocie Młodzieży

(Dokończenie)

STADION Eloere jest słynny od lat z „nośnej" bieżni. Dla nas jest teraz słynny z pamiętnych zwycięstw Adamczyka i Stawczyka.

Polscy lekkoatleci przyjechali na stadion na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. Trybuny były jeszcze zupełnie puste, na bieżni rozgrzewało się tylko kilku czarnych skoczków, reprezentujących barwy Francji.

I nagle przez megafony popłynęły tony Mazurka Dąbrowskiego. Tylko kilka taktów i melodia się urwała niespodziewanie. Byliśmy zaintrygowani, co to znaczy.

— Wiecie co — odezwał się sprinter Buhl. — To Węgrzy próbują polski hymn, bo wiedzą, że Adamczyk zwycięży.

W dwie godziny później słuchaliśmy po raz drugi w tym dniu polskiego hymnu, kiedy wzruszony „Adamiec" stał na podium naprzeciw tysięcy widzów wyprężonych na baczność. Zwycięstwo nie przyszło Adamczykowi łatwo. Przez pięć kolejek skoków trzymał swoje i nasze nerwy w olbrzymim napięciu. Wiał silny wiatr, mżył deszcz. Adamczykowi skoki nie udawały się. Prowadzili na zmianę skoczkowie radzieccy — Wołkow i Madatow. Do ukończenia pozostała ostatnia, szósta kolejka skoków.

— Proszę przenieść konkurencję na inną skocznię — poprosił Adamczyk organizatorów.

— Tu skaczemy cały czas pod wiatr.

Konkurs skoków przeniesiono obok. W ostatnim skoku Adamczyk uzyskał 727 m i zdobył złoty medal.

IGRZYSKA zbliżają się do końca. Nadchodzi pamiętny dzień finału 200 m mężczyzn. Zdobycie przez Stawczyka 3 m w setce jest żywo komentowane przy kolacyjnym stole w „Astorii".

— Zdobek dał z siebie wszystko— mówią lekkoatleci. — Oby tak samo powiodło mu się w finale. Wywalczenie brązowego medalu w „setce" uważane jest przez wszystkich za maksimum możliwości skromnego młodzieńca z Poznania.

Czy pamiętacie, że wszyscy finaliści w biegu 100 m wpadli w jednakowym czasie na taśmę? Dopiero zdjęcie fotokamery ustaliło kolejność na mecie: 1) Horcic (CSR), 2) Csanyi (Węgry) i 3) Stawczyk (Polska).

— A nuż Stawczykowi uda się sztuka i zdobędzie brązowy medal na 200 m? — snujemy marzenia.

Finał 200 m. Zawodnicy są w dołkach. Starter podnosi pistolet. Na stadionie cisza jak makiem... Poszli!... Widzimy ich na wirażu. Stawczyk biegnie na ostatniej pozycji (wylosował szósty tor). Ale odległość pomiędzy nim i rywalami zmniejsza się z każdą sekundą. Wychodzą już na prostą. Stawczyk wysuwa się na czoło. Biegnie z przedziwną lekkością, swobodnie, miękko, jak kot. Ogłuszający doping, którego Węgrzy nie szczędzą Goldovaniemu, raptownie ucicha. W niemym zachwycie patrzą tłumy, jak Stawczyk mija przeciwników. Przerywa taśmę, pięknie rozkładając ramiona. Nowy rekord Polski. Czas 21,2 sek. i jeden z największych wyczynów polskiej lekkoatletyki. Nasza mała grupa długo nie może opanować entuzjazmu.

DRAMATYCZNY przebieg miał finał 80 m przez płotki kobiet. Startowały w nim dwie świetne płotkarki radzieckie Kerim - Zade i Czudina oraz słynna Węgierka Gyarmati. Były one głównymi faworytkami. Tymczasem świetnie wystartowała nieznana Francuzka Flament, która prowadziła do ostatniego płotka. W tym miejscu przewróciła się i płacząc jak dziecko, patrzyła na zwycięstwo Kerim - Zade przed Gyarmati i Czudiną. Nie trzeba dodawać, jak gorąco oklaskiwała publiczność schodzącą z bieżni Francuzkę, która na ostatnim płotku zaprzepaściła szanse na złoty medal.

W ostatnim dniu Igrzysk prawdziwy triumf święcili lekkoatleci radzieccy. Zajęli trzy pierwsze miejsca, zdobywając trzy medale w dziesięcioboju. Dwaj pierwsi — Denisienko i Wołkow przekroczyli 7.000 punktów. Przy dźwiękach hymnu radzieckiego, trzy czerwone flagi z sierpem i młotem wciągnięto na maszt. Wkrótce potem oklaskiwaliśmy finisz Kazancewa, który zwyciężył w biegu 5.000 m w czasie 14,55,2. Triumfatorka biegu 800 m kobiet, Bogatirewa była tak skromna, że wstydziła się wejść na podium po swym pięknym sukcesie w biegu.

NIESPOSÓB opisać wszystkich ciekawszych wydarzeń, które rozgrywały się przed dwoma laty na stadionach Budapesztu. Impreza była zakrojona na olbrzymią skalę, a organizatorzy zdali egzamin na piątkę.

W turnieju tenisowym zdobył mistrzostwo nasz dobry znajomy z warszawskich kortów, Węgier Adam. Nawet nie było czasu na zobaczenie finałowej rozgrywki. Akademickiemu mistrzowi świata — Adamowi złożyłyśmy gratulacje dopiero w czasie defilady zamykającej igrzyska.

SPORTOWCY ZSRR uplasowali się w ogólnej klasyfikacji na pierwszym miejscu, zdobywając aż 45 złotych medali! Na drugim miejscu byli Węgrzy, na trzecim — Francuzi.

Na stadionach Budapesztu sportowcy kilkudziesięciu krajów zawarli wiele serdecznych przyjaźni i znajomości. W czasie walk poszczególne reprezentacje zajmowały miejsca w osobnych grupach, dopingując się w piersiach swoich rodaków. Sport jest sportem... Przyjaźń nie przeszkadza przecież, aby życzyć zwycięstwa swemu koledze. Najsilniej dopingowali swych rodaków — Francuzi. Ułożyli nawet specjalną piosenkę, którą śpiewali chórem w świetlicy w chwili, kiedy Francuz walczył o zwycięstwo.

Na występach naszych gimnastyczek i szermierzy byliśmy tylko raz. Z tych ostatnich — najlepiej spisał się szablista Zabłocki, który zajął ósme miejsce wśród czołowych szermierzy Węgier i Francji.

— Zabłocki to wielki talent — mówił o młodym Polaku, świetny szermierz francuski Le Fevre. Zabłocki zmusił Francuza do równej walki, przegrywając 4:5. Minęło niespełna dwa lata, a Zabłocki bije już mistrza świata Gerewicza! Słowa francuskiego szermierza nie były więc rzucone na wiatr.

OSTATNI dzień w Budapeszcie upłynął wesoło. Odwiedzili nas sportowcy ZSRR. Przyjęliśmy ich w „Astorii" podwieczorkiem i tańcami. W pierwszą parę ruszyła Dumbadze, mając za partnera Buhla. A następnego ranka ładowaliśmy już walizki do wagonów. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wracała młodzież do kraju.

A teraz młodzież pojadą do Berlina na III Zlot Młodzieży. Na pewno Berlin będzie chciał pobić rekordy przyjaźni i rozmachu, ustanowione przed dwoma laty w Budapeszcie. Po raz trzeci spotka się młodzież całego świata, by jeszcze goręcej manifestować na rzecz pokoju i wiecznej przyjaźni między narodami.

B. Tomaszewski